

Depesza Generalissimusa Stalina do Mao Tse-tunga

PEKIN. (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego — Mao Tse-tung otrzymał z okazji święta Chińskiej Armii Ludowej — Wyzwolenie następującą depeszę od Generalissimusa Stalina:

Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Pekin.
— Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze pozdrowienia i gorące życzenia z okazji 23 rocznicy Armii Ludowej — Wyzwolenie Chińskiej Republiki Ludowej.

JÓZEF STALIN

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS. (PAP). W godzinach wieczornych dnia 1 sierpnia rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Przewodniczący, gen. Dwight D. Eisenhower, stwierdził na wstępie, że dotychczasowe negocjacje w sprawie kłopotów tangowskiej — nie są reprezentacją Chin i jako osoba prywatna nie ma prawa uczestniczenia w pracach Rady Bezpieczeństwa. Wobec tego przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, kierując się zasadami Karty NZ, postanowił wykluczyć Tsianga z Rady.
W obronie przedstawiciela zbankrutowanej kliki kuomintangowskiej, bezprawnie zasiadającego w Radzie Bezpieczeństwa, wystąpił delegat USA, Wielkiej Brytanii i kilku innych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy usiłowali dowiedzieć, że Tsiang może brać udział w obradach. W sprawie tej odbyło się głosowanie, w którym 3 delegacje głosowały za usunięciem delegata kliki

kuomintangowskiej z Rady Bezpieczeństwa, a 7 — wypowiedziało się przeciw temu. (f).
*
NOWY JORK (PAP) — Sekretarz Generalny ONZ Trygve Lie otrzymał od delegata radzieckiego Malika list z 31 lipca r. zawierający porządek dzienny posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w dniu 1 sierpnia.
Delegat radziecki prosi o zawiadomienie członków Rady, że posiedzenie rozpocznie się o godz. 15 (czasu amerykańskiego) przy czym Rada rozpatrzy następujące sprawy:
1) Zatwierdzenie porządku dziennego.
2) Uznanie przedstawiciela Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej oficjalnym delegatem Chin.
3) Pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego. (d)

Walka ludu belgijskiego zmusiła króla-zdrajcę do ustąpienia

KP Belgii wzywa do kontynuowania walki o definitywną abdykację króla — Zradziecka rola prawicowych przywódców socjalistycznych

BRUKSELA (PAP). Strajk generalny, który ogarnął przeszło 700 tys. robotników trwa. Strajkujący domagają się bezwarunkowej abdykacji Leopolda oraz przyjęcia żądań, dotyczących poprawy warunków pracy i podniesienia płac.

Gdy koła rządzące Belgii zdążyły sobie sprawę, że przy pomocy żandarmerii i wojska nie uda im się stłumić ogólnonarodowego ruchu, kierowanego przez klasę robotniczą — rozpoczęły się zakulisowe konszachty między prawicowymi przywódcami socjalistycznymi, a kołami prokrólewskimi. W sprawie wnie-

szali się Amerykanie, którzy wysunęli zarówno wobec pracujących socjalistów, jak i wobec klerykałów, popierających króla, — żądanie zakończenia strajku generalnego.
Prawicowi socjaliści — wbrew interesom i żądaniom strajkujących robotników — zgodzili się na kompromisowe załatwienie problemu królewskiego i na odroczenie na czas nieokreślony rozstrzygnięcia postulatów ekonomicznych klasy robotniczej.
W dniu 1 sierpnia zakomunikowano, że Leopold powziął decyzję tymczasowego przekazania urzędów królewskich następcy tronu Baudouinowi. Na wypadek jeżeli partie polityczne nie zapewnią Baudouinowi „atmosfera zgody narodowej”, — Leopold zastrzegł sobie prawo powrotu na tron. W komunikacie zaznaczono, że Paudouin zostanie koronowany po uzyskaniu pełnoletności, tj. po 7 września 1951 r. Takie rozwi-

anie sprawy jest, oczywiście — jak wskazuje się w kołach demokratycznych — rozwiązaniem politycznym i nie tylko nie przesądza sprawy monarchii, ale nie kończy nawet definitywnie sprawy Leopolda.
Prawicowi przywódcy socjalistyczni odwołali równocześnie pochod robotników na Brukselę.
Mimo odwołania przez prawicowych przywódców socjalistycznych pochodu na Brukselę, liczne grupy robotników przybyły do stolicy Belgii. Na ulicach Brukseli i w okęgach przemysłowych odbywają się manifestacje robotnicze pod hasłem bezwarunkowej abdykacji Leopolda.

Biuro Polityczne przestrzega przed fałszywymi pogłoskami o rzekomej abdykacji króla i jego wyjeździe z Belgii, rozpowszechnianymi w celu wprowadzenia zamętu do obozu antykrólewskiego i wzywa do nieostabiania walki o definitywną abdykację Leopolda III.

Wyrazy solidarności od KP Francji i SFZZ

BRUKSELA (PAP). — Komunistyczna Partia Belgii otrzymała depeszę z wyrazami solidarności od KC Komunistycznej Partii Francji.

Światowa Federacja Związków Zawodowych przesała do sekretarza generalnego Federacji Pracy Belgii — Fineta — depeszę wyrażającą poparcie robotników wszystkich krajów i wszystkich kontynentów dla towarzyszy belgijskich.

Rezolucja Biura Politycznego KP Belgii

BRUKSELA (PAP). — 31 lipca wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Biura Politycznego Komunistycznej Partii Belgii.
W uchwałonej rezolucji Biuro Polityczne stwierdza, że rząd przestał panować nad sytuacją i obawia się dalszego rozwoju

Odnaczenia robotników niemieckich za pracę w Domu Słowa Polskiego

W gmachu Mijsi Dyplomatycznej Niemiec Republiki Demokratycznej w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia polskich odznaczeń państwowych 10-ciu robotnikom niemieckim, którzy montowali maszynę rotacyjną uruchomioną dnia 22 lipca w Domu Słowa Polskiego. Aktu dekoracji dokonał Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Marian Rybicki.
Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został Dyrektor Rudolf Schneider, konstruktorzy Adolf Zängel i Willy Kühn oraz monterzy Richard Purzel i Richard Weller.
Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został: Willy Müller, Hans Müller, Max Winkler, Frwin Förster oraz Karl Lenz. (f)

Zakończenie Festiwalu Filmowego w Karlowych Varach

Festiwalu Filmowego odbyła się w Karlowych Varach przy udziale ponad 18 tysięcy osób impreza „Dzień Przyjaźni i Pokoju”, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej.
W imprezie udział wzięli m. in. premier Czechosłowacji — A. Zapotocky, minister pracy i opieki społecznej — E. Erban, charge d'affaires ZSRR w Pradze — L. Trubnik, przedstawiciel ambasady RP oraz delegacja młodzieży polskiej.

Ambasador Peng Ming-chih złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza

Dnia 1 sierpnia, w dniu Święta Chińskiej Ludowej Armii Wyzwolenie, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Gen. Peng Ming-chih złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. (f)

Rezygnacja dyrektora „Care” w Pradze

PRAGA. (PAP). Agencja CTK donosi, że dyrektor amerykańskiej organizacji „Care” w Pradze, Herbert Lass, oświadczył, że ustępuje ze swego stanowiska, by móc poświęcić się walce w obronie pokoju. (f).

Front Narodowy Niemiec Demokratycznych wzywa do wzmocnienia walki o zjednoczenie kraju

Odezwa Krajowej Rady Frontu Narodowego do narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). W Berlinie obradowała w wotek Krajowa Rada Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. Tematem obrad była sprawa zwolnienia w dniach 25 i 26 sierpnia ogólnoniemieckiego Kongresu Frontu Narodowego w Berlinie. W przedmym zasiadł pod przewodnictwem prof. Ernesta Nietscha, wicepremiera Walter Ulbricht i Otto Nuschke, minister Hamann i przewodniczący sekretariatu Frontu Narodowego Wilhelm Koenen. Rada wybrała specjalną komisję, która zajmie się opracowaniem projektu programu wyborczego na dzień 15 października. Krajowa Rada Frontu Narodowego wyraża nadzieję, że narodzi się

pokój. Proklamuje on wspólny program wyborczy, który będzie równocześnie programem ocalenia całej Niemiec. Rada Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych wzywa wszystkich Niemców dobrej woli: Wybierając na zebraniach mieszkańców wsi i miast, w wielkich przedsiębiorstwach i na konferencjach swych delegatów na kongres narodowy. Wszyscy, którym drogi jest pokój, niezawisłość i jedność naszej ojczyzny, powinni na tych zebraniach popierać te głosy, wyrażające nasz naród do walki o pokój, niezawisłość i jedność demokratyczną naszego narodu.

Przemysł węglowy wykonał lipcowy plan wydobycia w 100,3 proc.

W lipcu b. r. przemysł węglowy wykonał w 100,3 proc. plan wydobycia węgla. Średnie wydobycie w dniu 12 sierpnia w tym okresie było o 102,5 tys. ton większe niż w lipcu 1949 r. (f)

Drugiego dnia obrad Rady Naczelnej ZMP

1 bm. w drugim dniu obrad Rady Naczelnej ZMP, kierownik młodzieży robotniczej Zarządu Głównego ZMP Wiesław Ociepka wygłosił referat pt „Plan 6-letni i nasze zadania w budownictwie socjalistycznym”.
„Hasło — „Młodzież na pierwszej linii frontu walki o Plan 6-letni” — stwierdził w swym re-

Chiny Ludowe są zdecydowane przeciwstawić się agresji amerykańskiej

Przemówienie generała Czu Teh z okazji święta Armii Ludowej

PEKIN. — 1 sierpnia cały naród chiński obchodził Dzień Armii Ludowej-Wyzwolenie — XXIII rocznicę jej powstania. W stolicy i w innych miastach odbyły się uroczyste zebrań i masowe wiece, na których naród chiński wyrażał głęboką wdzięczność swoim wojskom ludowym za ich bohaterką walkę i za wybitny udział żołnierzy armii ludowej — wyzwolenie w budownictwie pokojowym wyzwolonego kraju. W uchwalonych rezolucjach dano wyraz przekonaniu, że armia ludowa wykona skutecznie również swe dalsze bojowe zadania. W Pekinie na wiecu wygłosił przemówienie generał Czu Teh.

„Jednocześnie imperialiści amerykańscy dokonali agresji przeciwko naszemu sąsiedzi — na rodowi koreańskiemu. Naród chiński uważa walkę narodu koreańskiego za walkę słuszną i popiera go zdecydowanie w jego walce przeciwko agresorom amerykańskim.”

PEKIN (PAP). W dawnym pałacu cesarskim w Pekinie odbył się wielki wiec, w którym wzięło udział ponad 40 tysięcy żołnierzy, robotników, studentów, urzędników państwowych, przedstawicieli organizacji społecznych i partii politycznych.
Na wiecu dowódca naczelny Chińskiej Armii Ludowej — Wyzwolenie, generał Czu Teh, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Towarzysze! Rodacy! Wiemy, że słuszność jest po naszej stronie, dlatego, że po naszej stronie jest lud. Imperialiści i reakcjonisci powinni pamiętać, że kłeska będzie zawsze w końcu ich udziałem!
Jednakże nasza wojna o wyzwolenie nie została jeszcze zakończona. Mamy jeszcze do wyzwolenia Tybet i Formozę.
W dniu 27 czerwca br. prezydent Stanów Zjednoczonych Truman wydał niespodziewanie amerykańskiej marynarce wojennej rozkaz przeciwstawienia się wyzwoleniu Formozy przez Chińską Armię Ludową.
Stanowi to niewątpliwie akt agresji ze strony Stanów Zjednoczonych przeciwko Chinom.
Oświadczamy wobec całego świata, że jesteśmy zdecydowani przeciwstawić się tej agresji. Nie należy zapominać, że

Produkcja głośników radiowych



Zakłady Wytwórcze Głośników Radiowych we Wrześni produkują głośniki do odbiorników radiowych, głośniki uliczne i dla radiowozów. Na zdjęciu racjonalizator zakładu Wacław Ławrański sprawdza działanie przyrządu do wklejania membran do głośników. Foto Film Polski

Armia Ludowa wyzwoliła 75 proc. ludności Korei Płd.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin, reasumując wyniki działań koreańskiej armii ludowej stwierdza, że armia ta w toku walk przeciwko imperialistom amerykańskim w ciągu miesiąca, od 25 czerwca do 25 lipca, rozbiła doświadczone dwudziestą czwartą dywizję VIII armii amerykańskiej oraz około 50 tysięcy wojsk marionetkowego rządu Li Syn-mana.
Pierwsza, siódma i czwarta dywizja wojsk Li Syn-mana zostały starte, a trzecia, piąta, szósta i ósma — poniosły tak poważne straty, że nie są zdolne do dalszej akcji.

ciężkie straty wojsk amerykańskich

PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że koreańskie wojska ludowe toczą w dalszym ciągu na wszystkich odcinkach frontu zaciekłe walki z oddziałami amerykańskimi, zadając nieprzerwanie ciężkie straty.
WASZYNGTON (PAP). Ogłoszony w Tokio komunikat sztabu Mac Arthura stwierdza, że „wojska amerykańskie i południowo-koreańskie cofnęły się na góry upatrzone pozycje, by przeprowadzić przegrupowanie sił”.
Wojska północno-koreańskie wywierają w dalszym ciągu silny nacisk w rejonie Czinđu w swym natarciu w kierunku portu Fusan.
Formacje ciężkich bombowców amerykańskich dokonały nalotu na obiekty przemysłowe w Korei Północnej, zrzucając przeszło 400 ton bomb kruszących i zapalających.

Telegram czechosłowackich obrońców pokoju do Trumana

PRAGA (PAP). Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju przesłał do prezydenta USA Trumana telegram, w którym czytamy m. in.:

Truman żąda dalszych kredytów na zbrojenia

WASZYNGTON (PAP). — W dniu 1 sierpnia prezydent Truman przesłał na ręce przewodniczącego Izby Reprezentantów — Rayburna pismo, w którym domaga się dalszych kredytów w wysokości 4 miliardów dolarów na zbrojenia dla „państw popierających Stany Zjednoczone”.

„Zadamy natychmiastowego za przestania barbarzyńskich bombardowań spokojnej ludności koreańskiej i przypominamy wszystkim podlegającym wojennym wyrokowi wydane w Normberdze na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Podobny los spotka ostatecznie wszystkich, którzy pójdą w ich ślady.”
Analogicznej treści telegram wysłano do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie.

W rozszerzone Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych

Pod hasłem „Plan 6-letni to droga do socjalizmu i dobrobytu” — z udziałem przeszło 500 członków aktywistów związkowych z całego kraju: przewodniczących i sekretarzy Zarządów Głównych i Okręgowych Rad Zw. Zaw. oraz przewodniczących i sekretarzy Zarządów Miejskich i Powiatowych — rozpoczęły się w stolicy obrady V rozszerzonego Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.
Obradom przewodniczy tow. Wiktor Kłosiwicz, przewodniczący CRZZ. W Przedmym za-

Budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie — rozpoczęła

W dniu 1 sierpnia b. r. rozpoczęły się prace przy budowie centrum mieszkaniowego przyszłej Warszawy — t. zw. Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM). Wstępne prace przy budowie MDM są całkowicie zmechanizowane.
Na terenie między ulicami: Koszykową, Marszałkowską i Piękną, przystąpiły do pracy koparki ładujące ziemię na 7-tonowe ciężarówki.
W roku 1955 w nowej dzielnicy zamieszkać będzie około 45 tys. ludzi w 1, 2, 3, 4 pokojowych mieszkaniach. (f)

Przemysł węglowy wykonał lipcowy plan wydobycia w 100,3 proc.

W lipcu b. r. przemysł węglowy wykonał w 100,3 proc. plan wydobycia węgla. Średnie wydobycie w dniu 12 sierpnia w tym okresie było o 102,5 tys. ton większe niż w lipcu 1949 r. (f)

Drugiego dnia obrad Rady Naczelnej ZMP

1 bm. w drugim dniu obrad Rady Naczelnej ZMP, kierownik młodzieży robotniczej Zarządu Głównego ZMP Wiesław Ociepka wygłosił referat pt „Plan 6-letni i nasze zadania w budownictwie socjalistycznym”.
„Hasło — „Młodzież na pierwszej linii frontu walki o Plan 6-letni” — stwierdził w swym re-

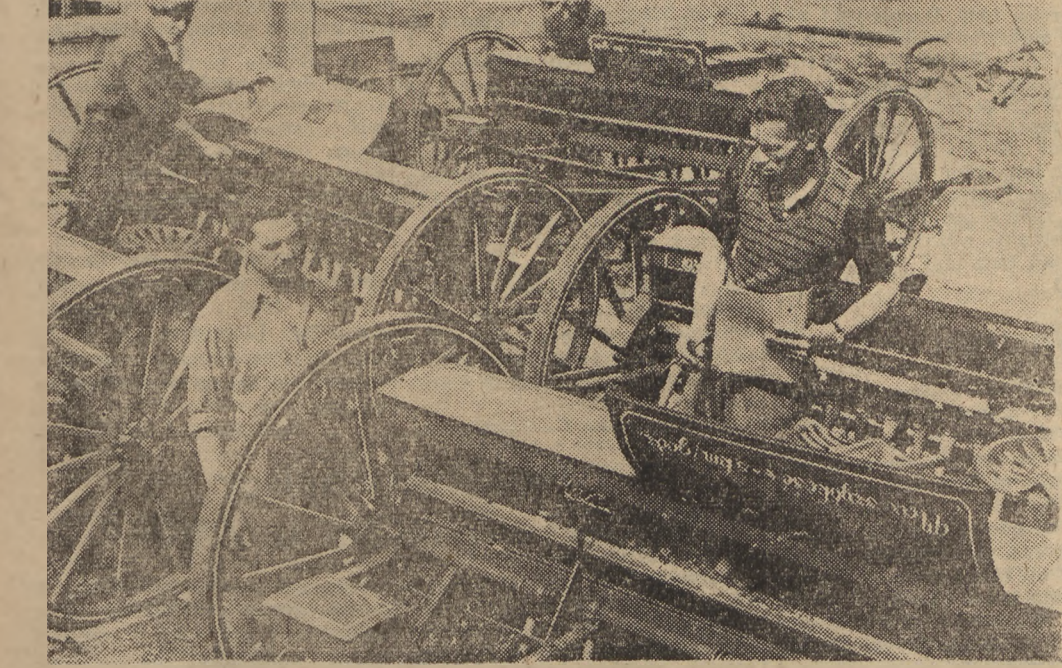
Obrady Plenum KW PZPR w Szczecinie i Poznaniu

W Szczecinie obradowało plenum KW PZPR z udziałem aktywistów partyjnych i gospodarczych województwa szczecińskiego.
Obszerny referat o planie 6-letnim i zadaniach mas pracujących województwa szczecińskiego w jego realizacji wygłosił sekretarz organizacyjny KW PZPR tow. Bogdan. Po referacie wywiala się ożywiona dyskusja. Dyskusję podsumował członek KC PZPR tow. Strzelecki.

DZIS W NUMERZE:

PRZEWODZIC MASEM, A JEDNOCZEŚNIE ZYC CIEMI MAS — Z przemówienia tow. Hilaro Minca, członka Biura Politycznego KC PZPR w podsumowaniu dyskusji na II Warszawskiej Konferencji Partyjnej.
PIECIOLECIE UCHWAŁ POZDAMSkich. WIECEJ ARTYKUŁÓW MASOWEGO SPÓZYCIA. Liczby Planu 6-letniego. WŁ. SOKORSKI, Wiceminister Kultury i Sztuki — Państwowe Nagrody Artystyczne.
FRANCIS CRÉMIEUX — Od „nieinterwencji” w Hiszpanii do interwencji w Korei. Polityka zarządy SFO.
J. SUCHORUKOW — Na nowej drodze.

Przygotowania do jesiennej akcji siewnej



W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Chociwolu woj. szczecińskie przystąpiono już do przygotowania maszyn do jesiennej akcji siewnej. Na zdjęciu kierownik POM-u tow. Orzeł przegladając maszynę. Foto Film Polski

Zadania związków zawodowych w realizacji Planu Sześcioletniego

Streszczenie referatu przewodniczącego CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza wygłoszonego na V Plenum CRZZ

Ustawa o Planie 6-letnim, zatwierdzona przez V Plenum Komitetu Centralnego Partii i uchwalona przez Sejm, wytycza przed narodem nowy etap budowy polskiej socjalistycznej, stworzenia warunków dla rozwoju i rozkwitu szczęśliwego i kulturalnego życia mas pracujących — stwierdza na wstępie mówca.

Charakteryzując następnie już uzyskane osiągnięcia tow. Wiktor Kłosiewicz stwierdza: „Dziękuję stałej i braterskiej pomocy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich realizowała litym zwycięsko nasz plan trzyletni. Dzięki doświadczeniom i pomocy radzieckich budowniczych socjalizmu i komunizmu nasza klasa robotnicza przyswaiała sobie socjalistyczne metody pracy w okresie planu trzyletniego. Podpisanie ostatnio umowy handlowej w Moskwie o korzystanie z radzieckiego kredytu inwestycyjnego na obrotową sumę 2 miliardów 200 mln. rubli zapewniło naszemu krajowi dostawy najpotrzebniejszych środków dla realizacji Planu 6-letniego.

Realizacja Planu 6-letniego, która przyniesie ogromny wzrost potencjału gospodarczego kraju, oznacza jednocześnie wzrost siły obronnej naszej ojczyzny, a więc wzrost siły całego obozu pokoju, na którego czele stoi nie zwyciężony ZSRR. Plan 6-letni stanowi ogromny wkład w dzieło światowego pokoju.”

Przy realizacji Planu 6-letniego uważa związków zawodowych — stwierdza mówca — skupić się winna przede wszystkim na czterech problemach: 1) na konieczności znacznego wzrostu wydajności pracy; 2) na konieczności znacznego zwiększenia oszczędności w naszej gospodarce; 3) na podniesieniu warunków bytu klasy robotniczej; 4) na przygotowaniu i wychoowaniu oraz przeszkoleniu kadr technicznych niezbędnych do realizacji planu 6-letniego.

Przed związkami zawodowymi stają obowiązkowe i odpowiedzialne zadania codzienne i w trwałe mobilizacji klasy robotniczej, jej energii twórczej i entuzjazmu w celu osiągnięcia wzrostu wydajności pracy i zwiększenia oszczędności w produkcji, w celu zagwarantowania zwycięskiej realizacji Planu 6-letniego.

Wielkie zadania zw. zawodowych w rozwijaniu i umasowianiu współzawodnictwa pracy

Wyróżniamy metodę realizacji tych zadań stanowić współzawodnictwo pracy.

W. I. Lenin i J. W. Stalin uczą, że centralnym zagadnieniem we współzawodnictwie jest — twórca aktywności mas pracujących, jest człowiek, jego świadomy wysiłek, nowy socjalistyczny stosunek do pracy, jego zdolność i kultura.

Szeroki rozmach szawodnictwa pracy, entuzjazm klasy robotniczej, oto czynniki, które pozwoliły zrealizować przedterminowo plan 3-letni, które umożliwiły obecnie podjęcie planu 6-letniego w rozszerzonym zakresie.

Należy pamiętać o tym, że te wielkie osiągnięcia klasy robotniczej w realizacji planu 3-letniego uzyskane zostały w osłej walce z wrogiem klasowym, w przewyżczeniu zacofania mniejszości świadomych grup klasy robotniczej.

Warunkiem umasowienia współzawodnictwa pracy jest: 1) doprowadzenie planu do świadomości każdego robotnika; 2) podejmowanie konkretnych zobowiązań przez samych robotników; 3) systematyczne przenoszenie doświadczeń produkcyjnych robotników i brygad na całą załogę; 4) systematyczne przeprowadzanie kontroli zobowiązań z udziałem szerokiej mas biorącej udział we współzawodnictwie robotników, majstrów, techników i inżynierów oraz szeroka popularyzacja wyników i osiągnięć.

Mimo tego, że i Kongres Zw. Zaw. i niedłokrotnie plenarne posiedzenia Centralnej Rady wskazywały na konieczność bezpośredniego organizowania i kierowania ruchem współzawodnictwa pracy przez instancje związkowe, nasze zarządy główne i rady zakładowe w praktyce sychają współzawodnictwo na komitety współzawodnictwa.

Zarządy związków nie doceniają tego, że dzięki przeniesieniu metody pracy przodkowniczej podniesie się stopień kwalifikacji zawodowej innych pracowników.

Tow. Kłosiewicz stwierdza dalej, że za plan, jego opracowanie oraz jego wykonanie odpowiada bezpośrednio dyrektor zakładu pracy. Dlatego też rady zakładowe obowiązane są uznać w dyrektorze jednego kierownika zakładu pracy, podnosić jego autorytet jak również autorytet majstra, kierownika oddziału, z których każdy na swoim odcinku kieruje produkcją i jest za nią odpowiedzialny.

Wykonanie planu 6-letniego wiąże się nierozdzielnie z wprawdzeniem postępu technicznego, nowej techniki we wszyst-

kich dziedzinach naszej gospodarki. Nieodzownym elementem postępu technicznego i rewolucji technicznej jest działalność szerokiej mas robotników, majstrów, techników, inżynierów, racjonalizatorów, nowatorów. Ruch ten z miesiąca na miesiąc przybiera na sile. W samym tylko pierwszym kwartale bieżącego roku ilość zgłoszonych pomysłów sięga 14 tysięcy, gdy w całym roku ubiegłym ilość ta wynosiła 17.500.

Podstawą nowej techniki jest mechanizacja procesów wytwórczych. „Mechanizacja procesów pracy jest tą nową dla nas decydującą siłą, bez której niemożliwe jest utrzymanie „na naszym tempa, ani nowej skali produkcji” — powiedział towarzysze Stalin na naradzie działaczy gospodarczych w 1931 roku.

Głównik z kopalni imienia Józefa Stalina tow. Józef Szulc zrozumiał czym jest mechanizacja i rzucił, wspólnie z 34-osobową brygadą wezwanie do górników o pełne wykorzystanie urządzeń mechanicznych, wrebła rek — przenośników zgrzeblowych itd.

Zadaniem związków zawodowych jest stale wyjaśnianie robotnikom korzyści nowej techniki, nowych urządzeń mechanicznych. Zadaniem związków zawodowych jest również stwarzanie warunków umożliwiających najpełniejszy rozwój robotniczej myśli racjonalizatorskiej.

Słuszne i sprawiedliwe normy dźwigni wzrostu wydajności pracy i dobrobytu mas

Wielką dźwignią wzrostu wydajności pracy są normy. Konieczność walki o słuszne techniczne normy pracy nie jest przez związki zawodowe należyście zrozumiana.

Uważamy za słuszne, aby w wielu gałęziach przemysłu, między innymi w przemyśle metalowym, zostały podjęte kroki w kierunku prawidłowego ustawienia norm, dziś już przestarzałych, nie odpowiadających obecnemu poziomowi techniki i nie będących już bodźcem dla dalszego podnoszenia wydajności pracy. Bo czyż można uważać za sytuację normalną, jeśli w fabryce Ursus, w całym zakładzie wykonanie norm wynosiło w styczniu 166 proc., w kwietniu 183 proc., w maju 185 proc., a w niektórych oddziałach nawet 288 proc. Z tych cyfr wynika przecież, że robotnicy mają osiągnięcia w produkcji. Ale z cyfr tych wynika również, że zmieniły się tam warunki techniczne produkcji i że obowiązujące tam normy przestały być słusznym miernikiem ilości wytworzonej pracy i dźwignią jeszcze wyższego wzrostu wydajności.

Związki zawodowe winny utrzymywać w masach robotniczych pełne przekonanie i zaufanie do dynamicznego rozwoju norm, których postępowość wiąże się bezpośrednio ze wzrostem dobrobytu mas pracujących.

Nie może być jednak żadnego dowolnego podwyższania norm przez poszczególne dyrektorów i kierowników produkcji, bez akceptacji powołanych do tego komisji i administracji gospodarczej, w porozumieniu z odpowiednimi instancjami związków zawodowych.

Słuszne techniczne normy pracy, to podstawowy warunek realizacji socjalistycznej zasady wynagrodzenia według ilości i jakości wytworzonej pracy.

Towarzysz Minc na Kongresie Zjednoczeniowym Partii, podkreślił, że: „Wysokie normy oznaczają wysoką wydajność i wysokie zarobki, niskie normy — niską wydajność i niskie zarobki”.

Systemy płac roboczych winny należeć do podstawowych dźwigni w walce o wydajność, o jakość, o oszczędność, o wzrost naszej gospodarki i poziomu życia mas pracujących.

Wzorem radzieckich zw. zaw. przystępujemy do zawierania zakładowych umów zbiorowych

Korzystając z bogatych doświadczeń radzieckich związków zawodowych, przystąpimy do zawierania zakładowych umów zbiorowych, które winny stanowić jeden z najważniejszych środków organizowania twórczej aktywności szerokiej mas pracowniczych przy wykonywaniu i przekroczeniu Planu 6-letniego.

Udział załóg robotniczych w opracowywaniu zakładowych umów zbiorowych i następnie systematyczna kontrola wykonania zobowiązań zawartych w umowach podniesie niewątpliwie aktywność robotników, przyczyni się do rozwinięcia krytyki i do przewyżczenia istniejących niedociągnięć.

Zadania zw. zawodowych w dziedzinie przygotowania kwalifikowanych kadr

Jednym z warunków wykonania Planu 6-letniego jest przygotowanie kwalifikowanych kadr.

Ważnym zadaniem związków zawodowych, jako czynnika społecznego jest ułatwianie zdolnym aktywistom i przodującym w pracy robotnikom osiągnięcia kierowniczych i odpowiedzialnych stanowisk.

W pracy swej związek zawo- we winny szeroko stosować popularizację brygad instruktor- szych, kursów fachowych, orga- nizowanych w zakładach pracy i mających na celu podniesienie wiedzy technicznej i poziomu kulturalnego mas pracujących, bo jak powiedział towarzysze Stalin: „technika mająca na czele ludzi, którzy opanowali techniki, może i musi dokonać cudów”.

Związki zawodowe winny roz- szerzyć i pogłębić nowe formy współzawodnictwa, operujące na podjęciu planu przez przod- kowniczych i racjonalizato- rów niewykwalifikowanych ro- botników bezpośrednio przy warsztatach pracy.

Zdecydowanie walczyć o socjalistyczną dyscyplinę pracy

Zagadnienie dyscypliny pracy nabiera w Planie 6-letnim ogromnego znaczenia.

Związki zawodowe niewątpli- wie wykonywały w okresie wpro- wadzenia w życie ustawy o za- bezpieczeniu socjalistycznej dy- scypliny pracy pewną pracę uswiadamiąca ogół pracują- cych. Ale powyższym błędem jest fakt zaprzestania pracy w chowawczej z chwilą wprowa- dzenia ustawy w życie.

Związki zawodowe, a szczegól- nie rady zakładowe winny pamiętać o tym, że przy rozpatry- waniu spraw o naruszenie dys- cypliny pracy należy kierować się głęboką analizą każdego przypadku naruszenia dyscypli- ny pracy, przy jednoczesnym wy- eliminowaniu wszelkiego rodza- ju pobłażliwego stosunku do os- melantów i tolerancji narusze- niu dyscypliny pracy.

Przypadki naruszenia dyscy- pliny pracy winny być w celach wychowawczych szeroko omawiane i analizowane na gru- pach związkowych.

Ta wielka wychowawcza pra- ca nad wyrobieniem socjalis- tycznego stosunku do pracy i poczucia odpowiedzialności za całość gospodarki narodowej — to zasadnicze zadania zwią- zków zawodowych na odcinku walki o dyscyplinę pracy.

Walka o socjalistyczną dyscy- plinę pracy musi być powszech- na, masowa, zdecydowana.

Nie możemy tolerować zaniedbań w akcji socjalnej

Plan 6-letni, to plan troski o człowieka pracy. Znajduje to swój wyraz również w wielkich sumach przeznaczonych na po- móżkę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, na co przeznaczona jest w Planie 6-let- nim ponad 35 miliardów zło- tych. Obok tych 35 miliardów zł przeznaczonych na poprawę wa- runków bezpieczeństwa pracy w starych zakładach pracy, no- wubudowanych zakładach mają- mieć w pełni zabezpieczone od- powiednie urządzenia bezpie- czeństwa i higieny pracy.

Za przykładem ZSRR musi- my włożyć troskę o ochronę pracy do codziennej działalno- ci wszystkich ogniw związko- wych. Rozwój ochrony pracy w Związku Radzieckim dowodzi, że metody aktywizacji społecz- nej są nieodzownym warun- kiem uzyskania w tej dziedzi- nie sukcesów.

Przystępujemy obecnie do wy- borów społecznych inspektorów pracy. Powołanie tej ponad 100- tysięcnej armii aktywistów związkowych da klasie robot- niczej potężny ostrzeżenie i sy- stematyczną poprawę warun- ków bezpieczeństwa i higieny pracy. W pracy tej przyswieceć nam słowa Lenina: „Po- stęp techniczny przy socjaliz- mie stworzy bardziej higienicz- ne warunki pracy, uwolni milio- ny robotników od dymu, kurzu i brudu, przyspieszy przekształ- cenie brudnych, wstrętnych warsztatów, na czyste, jasne go- dne człowieka”.

Plan 6-letni przewiduje dal- sze znaczne rozszerzenie tych wszystkich świadczeń na rzecz- klasy robotniczej.

Ze „aniem związków zawo- dowych i ich stała troska winno być, by sumy przewidziane w Planie 6-letnim, a przeznaczone na poprawę bytu klasy robot- niczej, były w pełni i w naj- bardziej właściwy sposób wy- korzystane.

Z tą sprawą łączy się sprawa czasów. Ilość robotników wy- syłanych na czasach, w szczegól- ności w miesiącach letnich, jest wciąż jeszcze nieproporcjo- nalnie niska. Szereg związków nie wykorzystuje w pełni za- planowanych dla nich miejsc na czasach (wólkniarce, hutnicy, m. talowicy).

Nie możemy tolerować i nie będziemy tolerowali dłużej po- dobnych zaniedbań w akcji so- cjalnej i w akcji czasów pra- cowniczych.

Jeszcze szerzej rozwijamy pracę kulturalno-oświatową

Nasza praca kulturalno-oświa- towa w zakładach pracy, świe- tlicach, klubach, domach kultury i osiedlach winna sobie po- stawiać jako zadania: walkę o postępowe techniki, pro- pagowanie nowych osiągnięć nauki dla przemysłu, wzrost racjonalizatorstwa i nowatorstwa, przyspieszenie procesu obroto- wego środków produkcji, oszczędność w procesie produkcji; umocnienie socjalistycznej dy- scypliny pracy; rozwój socjalistycznego współ- zawodnictwa pracy; upowszechnienie osiągnięć produkcyjnych fabryki, gałęzi przemysłu, całokształtu gospodar- dki narodowej; popularyzacja i zapoznanie klasy robot- niczej z metodami pracy najlep- szych radzieckich przodow- ników-stachanowców.

Postawiliśmy w naszymi poziomymi pracę organizacyjną zw. zawodowych

Wykonanie wielkich zadań Planu 6-letniego uzależnione jest od właściwego postawienia pracy organizacyjnej związków zawodowych, od zmiany form i metod pracy, wszystkich ogniw związkowych.

Musimy całą naszą uwagę i wysiłek organizacyjny skoncen- trować na zakłady pracy, na zakładowe organizacje związkowe i grupy związkowe.

Trzeba, Towarzysze, wprowa- dzić i szeroko stosować w szeregach związkowych od góry do dołu, wypróbowany ostrzeżenie i samokrytyki, który jest tak bardzo brak w naszej pracy. Tylko stosowaniem krytyki i samokrytyki można wykrywać braki i błędy i niedociągnięcia a następnie je likwidować.

Budujemy podstawy socjalizmu w zaciętej walce klasowej

Nasze budownictwo socjaliz- miczne będzie się dokonywało w warunkach zaciętej, ostrej wal- ki klasowej, w warunkach jak- to powiedział towarzysze Bierut „wielkiego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na te- renie naszego kraju szeregu agen- tów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i ich agentów z zło- tych międzynarodowych związków zawodowych oraz titowskiej bandy zdrajców i morderców dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej”. Będzie się ono odbywać w warunkach ostrej wal-ki z pozostałościami burżuazyjnymi, z wahaniami za- cofanych elementów, ulegają- cych wpływom wroga klasowe- go.

W tej walce klasowej, zwią- ki zawodowe wezmą jak naj- czynniejszy udział, ale warun- kiem skutecznego doprowadze- nia jej do końca jest podjęcie szerokiej ofensywy przeciwko wszelkim pozostałościom buro- kracyzmu i wygodnictwa w szere- gach związkowych, wyrwanie z korzeniami wszelkich pozosta- łości oportunistów i wzmocnie- nie dyscypliny wewnątrz - zwią- kowej.

Przykład ZSRR i wskazania Wielkiego Stalina naszym wzorem i natchnieniem

Wzorem i natchnieniem w na- szej pracy będą radzieckie wię- zki zawodowe, wychowane w duchu nieugiętej walki klaso- wej i pełnego poświęcenia spraw- ie socjalizmu, wychowane przez wielką Partię Lenina i Stalina.

Wzorem i natchnieniem na- szej klasy robotniczej, w jej wal- ce o realizację planu 6-letniego, będzie wielki Związek Radziec- ki, będący dziełem „milionów ra- dzieckich budowniczych komuniz- mu, natchnieniem ludzi pracy ca- lego świata — wskazania Wie- lkiego Stalina. (Te słowa mówcy wywołują długotrwałą, burzliwą owację).

Rękomią naszego zwycięstwa jest wspaniała postawa naszej klasy robotniczej, która w pierw- szym półroczu roku bieżącego przekroczyła zadania wynikają- ce z planu 6-letniego.

Przedterminowe wykonanie planu pierwszego roku planu 6-letniego winno się stać ha- słem każdej załogi fabrycznej, ambicją każdego robotnika i pra- cownika.

Tożelowe zadanie wysunięte przez towarzysza Bieruta, stanie się główną wytyczną w pracy związków zawodowych. Pod kie- rownictwem naszej partii wię- zki zawodowe będą mobilizowa- ły masę do zwycięstwa w bit- wie o plan 6-letni, o wzmocnie- nie obronności naszego kraju, o pokój, o socjalizm w Polsce (Okłaski).

W pięciolecie uchwał poczdamskich

Piąta rocznica Poczdamu przy- pada na dni nowej agresji podję- tej przez imperialistów amery-kańskich przeciw narodowi kore- ańskiemu. Przypada na dni kie- dyś naród koreański zadaje cios za ciosom wojskom agresora, na dni, kiedy agresorzy knują dal- sze spiski przeciw pokojowi.

Jak zawsze Związek Radziec- ki i kraje skupione wokół niego bronią nieugięte sprawy pokoju, bronią poszanowania praw międzynarodowych, bronią po- szanowania Karty NZ, która bezczelnie łamą amerykańscy imperialiści posługujący się swą machiną do głosowania.

Rocznica Poczdamu — to rocz- nica symbolizująca klęskę hitle-rowskich agresorów. O tym w pięć lat po Poczdami powinni pamiętać agresorzy anglosaski.

Dwie idee przewodnie legły u podstaw uchwał poczdamskich: jedna — to zniesienie do gruntu imperializmu niemieckiego, który sam, lub na spółkę z in- nymi imperialistycznymi państwami od dziesięcioleci stoi w niebezpieczeństwie dla pokoju światowego; druga — to stworzenie warunków dla demokra- tycznego samookreślenia narodu niemieckiego, to znaczy zbudowanie fundamentów zjednoczo- nym na demokratycznej bazie pokojowych Niemiec, czego jed- nym z podstawowych warun- ków jest uznanie przez Niemcy granicy na Odrze i Nysie.

Tak rozumiał uchwały pocz- damske najważniejszy ich sy- gnatariusz — Związek Radziec- ki, mocarstwo, które niemal sa- mo rozgromiło potęgę hitlerzy- mu. Tak rozumiał uchwały poczdamskie mas ludowe całej Europy, a przede wszystkim ma- sy ludowe Polski, mającej tak- że ciężkie doświadczenia w prze- słości z pruską zaborczością i niemieckim imperializmem. Tak wreszcie pojęły uchwały pocz- damske niemieckie siły demokra- tyczne, które na gruzach po- zostawionych przez hitlerizm

przystąpiły do budowy nowego życia.

Inne były jednak intencje kół rządzących państw anglosaskich, które jednak wobec układów sił na świecie, wobec sta- wiającej się sytuacji międzynarodowej były uchwały poczdamskie podpisać. Dla nich impe- rializm niemiecki nie był wrogiem, którego należało defini- tywnie zniszczyć, lecz wspólni- kiem-konkurentem, z którym zdarzały się chwilowe nieporo- zumienia.

Dla nich nie zabezpieczenie po- koju było celem, lecz uratowa- nie gnijącego ustroju kapitalis- tycznego, nawet za cenę no- wych wojen, za cenę odbudo- wy i włączenia do nowego sy- stemu agresji — dopiero co po- konanego imperializmu niemiec-kiego. Dla nich nie demokra- tyczne, zjednoczone Niemcy mia- ły wykluczyć się z uchwał pocz- damskich, lecz dawne, burżu- azyjne Niemcy, przykrywane przez pseudo-demokratyczną fa- sadą. I tak, podobnie jak in- nymi imperialistycznymi państwami od dziesięcioleci stoi w niebezpieczeństwie dla pokoju światowego — to stworzenie warunków dla demokra- tycznego samookreślenia narodu niemieckiego, to znaczy zbudowanie fundamentów zjednoczo- nym na demokratycznej bazie pokojowych Niemiec, czego jed- nym z podstawowych warun- ków jest uznanie przez Niemcy granicy na Odrze i Nysie.

Tak rozumiał uchwały pocz- damske najważniejszy ich sy- gnatariusz — Związek Radziec- ki, mocarstwo, które niemal sa- mo rozgromiło potęgę hitlerzy- mu. Tak rozumiał uchwały poczdamskie mas ludowe całej Europy, a przede wszystkim ma- sy ludowe Polski, mającej tak- że ciężkie doświadczenia w prze- słości z pruską zaborczością i niemieckim imperializmem. Tak wreszcie pojęły uchwały pocz- damske niemieckie siły demokra- tyczne, które na gruzach po- zostawionych przez hitlerizm

przystąpiły do budowy nowego życia.

Inne były jednak intencje kół rządzących państw anglosaskich, które jednak wobec układów sił na świecie, wobec sta- wiającej się sytuacji międzynarodowej były uchwały poczdamskie podpisać. Dla nich impe- rializm niemiecki nie był wrogiem, którego należało defini- tywnie zniszczyć, lecz wspólni- kiem-konkurentem, z którym zdarzały się chwilowe nieporo- zumienia.

Dla nich nie zabezpieczenie po- koju było celem, lecz uratowa- nie gnijącego ustroju kapitalis- tycznego, nawet za cenę no- wych wojen, za cenę odbudo- wy i włączenia do nowego sy- stemu agresji — dopiero co po- konanego imperializmu niemiec-kiego. Dla nich nie demokra- tyczne, zjednoczone Niemcy mia- ły wykluczyć się z uchwał pocz- damskich, lecz dawne, burżu- azyjne Niemcy, przykrywane przez pseudo-demokratyczną fa- sadą. I tak, podobnie jak in- nymi imperialistycznymi państwami od dziesięcioleci stoi w niebezpieczeństwie dla pokoju światowego — to stworzenie warunków dla demokra- tycznego samookreślenia narodu niemieckiego, to znaczy zbudowanie fundamentów zjednoczo- nym na demokratycznej bazie pokojowych Niemiec, czego jed- nym z podstawowych warun- ków jest uznanie przez Niemcy granicy na Odrze i Nysie.

Tak rozumiał uchwały pocz- damske najważniejszy ich sy- gnatariusz — Związek Radziec- ki, mocarstwo, które niemal sa- mo rozgromiło potęgę hitlerzy- mu. Tak rozumiał uchwały poczdamskie mas ludowe całej Europy, a przede wszystkim ma- sy ludowe Polski, mającej tak- że ciężkie doświadczenia w prze- słości z pruską zaborczością i niemieckim imperializmem. Tak wreszcie pojęły uchwały pocz- damske niemieckie siły demokra- tyczne, które na gruzach po- zostawionych przez hitlerizm

przystąpiły do budowy nowego życia.

Inne były jednak intencje kół rządzących państw anglosaskich, które jednak wobec układów sił na świecie, wobec sta- wiającej się sytuacji międzynarodowej były uchwały poczdamskie podpisać. Dla nich impe- rializm niemiecki nie był wrogiem, którego należało defini- tywnie zniszczyć, lecz wspólni- kiem-konkurentem, z którym zdarzały się chwilowe nieporo- zumienia.

Dla nich nie zabezpieczenie po- koju było celem, lecz uratowa- nie gnijącego ustroju kapitalis- tycznego, nawet za cenę no- wych wojen, za cenę odbudo- wy i włączenia do nowego sy- stemu agresji — dopiero co po- konanego imperializmu niemiec-kiego. Dla nich nie demokra- tyczne, zjednoczone Niemcy mia- ły wykluczyć się z uchwał pocz- damskich, lecz dawne, burżu- azyjne Niemcy, przykrywane przez pseudo-demokratyczną fa- sadą. I tak, podobnie jak in- nymi imperialistycznymi państwami od dziesięcioleci stoi w niebezpieczeństwie dla pokoju światowego — to stworzenie warunków dla demokra- tycznego samookreślenia narodu niemieckiego, to znaczy zbudowanie fundamentów zjednoczo- nym na demokratycznej bazie pokojowych Niemiec, czego jed- nym z podstawowych warun- ków jest uznanie przez Niemcy granicy na Odrze i Nysie.

Tak rozumiał uchwały pocz- damske najważniejszy ich sy- gnatariusz — Związek Radziec- ki, mocarstwo, które niemal sa- mo rozgromiło potęgę hitlerzy- mu. Tak rozumiał uchwały poczdamskie mas ludowe całej Europy, a przede wszystkim ma- sy ludowe Polski, mającej tak- że ciężkie doświadczenia w prze- słości z pruską zaborczością i niemieckim imperializmem. Tak wreszcie pojęły uchwały pocz- damske niemieckie siły demokra- tyczne, które na gruzach po- zostawionych przez hitlerizm

Przeciw Leopoldowi i jego protektorom

„Panowa le” Leopolda belgijskiego, króla — kolaborantysty, który powrócił do kraju w wy- kony uchwały reakcyjnej wię- kzości chadeckiej w parlamen- cie, trwało tylko kilka dni. Pod naciskiem mas robotniczych Belgii, wielkich demonstracji i strajku powszechnego, który ogarnął prawie całą Walonię, i ośrodki przemysłowe Flandrii, i w sprawie przed pochodem na Brukselę robotników belgijskich, Leopold III zmuszony zo- stał do przekazania władzy swe- mu synowi. Nie oznacza to jed- nak definitywnej abdykacji, o którą walka trwa.

Zarówno Leopold jak i cha- decy, przyszwiczyli, że uda im się złamać opór belgijskiej klasy robotniczej represjami i szarżami policji. Rzucili im przeciwko strajkującym i dem- onstrantom wielkie ilości poli- cji i żandarmerii. Sprawdzono nawet z Niemiec dwa batalio- ny zmotywowanej piechoty.

W Brukseli, uczestnicy wiel- kiej demonstracji antykrólew- skiej zaatakowani zostali przez oddziały konnej żandarmerii. Najkrwawsze wypadki rozegra- ły się w Grace Beleur, gdzie ówczesny żandarmerii wydał roz- kazy strzelania do tłumów. Trzy osoby zostały zabite, wiele in- nych odniosło poważne rany.

W Liege, Namur i Brukseli ogłoszono stan wyjątkowy. Za- mek królewski w Laeken otoczo- ny został żandarmerią uzbro- joną w czołgi i działa.

Wszystkie te środki terroru, przy pomocy których król rzą- dzący Belgii siłował podwa- żeć wole walki klasy robotni- czej, nie zdały się na nic. Zdecy- dowana postawa robotników bel- gijskich zmusiła Leopolda do od- wrotu.

W wypadkach wokół tzw. „sprawy królewskiej” niewła- dny, dwulicowy i zdraździecki ro- le odegrała socjal-demokracja belgijska.

Od samego początku kierow- nictwo tej partii, a szczególnie dwaj jej czołowi działacze — Paul Henri Spaak i Max Buset zajęli stanowisko zdraździeckie, zmierzające w istocie do osła- bienia i rozbicia walki belgijs- kiej klasy robotniczej, do po- godzenia jej z rządami amery-kańskich mianowców. W parla- mencie postawili socjal-demokra- tycznymi demagogicznymi nie- wzięli udziału w głosowaniu nad ustawą o sprowadzeniu Leopolda, głosząc wszem wobec swą wrogość wobec osoby kró- lewskiej kolaborantysty. Czy- nił ich jednak przeczyły słow- wem. W organie socjaldemokra- cji „Le Peuple” Max Buset pi- sał, że wprawdzie odmówił kró- lowi przybycia na audyencję ja- ko „zdyscyplinowany działacz, solidaryzujący się ze strajkują- cymi towarzyszami”, ale że uda się tam jako przywódca partii socjal-demokratycznej i wtedy — cytujemy dosłownie — „za- dzwili wszystkich dobrą wolą i wyrozumiałością”.

Istotnie zadziwił — całkowi- tym kapitalizmem. Prawicowi socjaliści zdawali sobie dosko- nale sprawę, że robotnicy bel- gijscy walczyli nie tylko przeciw królowi ale przeciw polityce, którą ten król — kolaborantysta reprezentuje, polityce, którą popierał z całego serca zarów- no chadecy jak i prawicowi so- cjaliści. Robotnicy belgijscy walczyli przeciwko amerykańskiej Belgii, który wyrazem miał własnie być Leopold — wielko- wista amerykańska na tronie belgijskim — walczą przeciwko polityce wojny, nędzy i bezro- bocią, prowadzonej z równą u- słusznością w interesie Waszyng- tonu przez chadeków i socjal- demokratów. W tym samym czasie, kiedy Spaak „walczył” z królem, napisał on w pary- skim „Le Monde” artykuł, wy- chwytający tych którzy marino- wali — Leopolda, pocągając za sznurki. W artykule tym, Spaak domaga się dalszego agresywno- go zbrojenia Europy zachodniej i kończy czysto faszystowskimi hasłami o potrzebie „silnego człowieka”, „wodza świata za- chodniego” itd. itp. — powta- rzając wyświechtane slogany a- merykańskich imperialistów.

I dlatego prawicowi socjali- ci zatrwożyli się wielkim nie- spokojem i potrzebą, „silnego człowieka”, „wodza świata za- chodniego” itd. itp. — powta- rzając wyświechtane slogany a- merykańskich imperialistów.

I dlatego prawicowi socjali- ci zatrwożyli się wielkim nie- spokojem i potrzebą, „silnego człowieka”, „wodza świata za- chodniego” itd. itp. — powta- rzając wyświechtane slogany a- merykańskich imperialistów.

walczyli przeciwko królowi i przeciwko całej amerykańskiej polityce jego protektorów — zarówno wśród chadeków jak i kierownictwa socjal-demokra- tów belgijskich. Kierownictwo partii socjal-demokratycznej, chcąc złamać wielki porwy klasy robotniczej, przyjęło skwa- pliwie ofertę Leopolda preka- zania władzy synowi, by tyl- ko nie dopuścić do dalszego roz- lania się fali strajków i demoa- stracji. Dlatego to prawicowi socjaliści odwołali podchód na Brukselę, mimo że dziesiątki tysięcy robotników przybyły już do stolicy. Dlatego to kie- rownictwo belgijskich związ- ków zawodowych odwołało strajk powszechny, chociaż wię- kzość komitetów strajkowych wypowiedziała się za jego konty- nuowaniem. W ten sposób raz jeszcze ujawniły się zdraździec- ka robota socjal-demokratów w „sprawie królewskiej” w Bel- gii.

Ale te wszystkie manewry nie osłabiły woli oporu belgijs- kiej klasy robotniczej. Fakt, że rewolucyjny porwy klasy robot- niczej zmusił króla-kolabora- cjonistę do wycofania się nie- słusznie do kulis — świadczy o wielkiej sile, którą wyrażać może jedność akcji klasy ro- botniczej. Sukcesy te wskazują belgijskim robotnikom drogę dalszej walki z polityką mar- szalizacji i wojny, nędzy i bez- robocia, bez względu na to czy prowadzona jest ona pod szy- dem Leopolda czy nie. B. Z.

Laureaci Państwowych Nagród Artystycznych

Władysław Broniewski

Urodził się w 1898 r. w Plo- ku. W okresie międzywojennym był inicjatorem i głównym przed- stawicielem nurtu proletariackiego w poezji. Za czasów okupacji był kilkakrotnie więziony, a nie- który jego utwory podlegały cał- kowitej lub częściowej konfiska- cji.

Pierwszy tom poezji Broniew- skiego pt. „Wiatrak” ukazał się w roku 1925, następny, zatytuło- wany „Dym nad miastem” w ro- ku 1927. Wydał w r. 1929 poe- mę „Komuna Paryska” uległ konfiskacji. W utworach tego okresu występuje poeta, jako go- rący trybun rewolucji.

Szerzonym osiągnięciem tego okresu jest tom wierszy „Tro- ska i pieśń” (wyd. w roku 1932), w którym zamieszczona została m. in. znakomita „Elegia o Lud- wiku Waryńskim”.

Ostatni tom poezji wydany przed wojną „Kryk ostatecz- ny” — cechuje niebezpieczeń- stwo, które się katastrofą wojennej. W

roku 1939 powstałe słynny wiersz „Bagnet na broń”, wzywa- jący do walki z faszystowskim najeźdźcą.

Podczas wojny przebywał Bro- niewski na Bliskim Wschodzie, a następnie w Anglii.

Do kraju powrócił poeta w ro- ku 1945. Po wojnie wydał „Wier- sze wybrane”, „Wiersze warszawskie” oraz tom poezji „Okop i barykada”. W roku 1946 otrzymał nagrodę literacką m. Łódź oraz nagrodę literacką Warszawy.

W roku 1949, Broniewski zdo- był i nagrodę na konkursie Do- mo Wojska Polskiego za poemat „Opowieść o życiu i śmierci Ka- rola Waltera Świerczewskiego”.

Weszłym roku ogłosił także poemat „Słowo o Stalinie”, za- utworzył ten autor przedstawiony został do Nagrody Pokoju.

Za usługi na polu literatury Broniewski odznaczony został orderem Sztandar Pracy i kla- sy. (f)

Leon Kruczkowski

Urodził się w r. 1900 w Kra- kowie, gdzie ukończył studia wyższe. W r. 1932 ogłosił poe- mowę „Kordian i cham”. Jest to próba rewizjonistycznego u-jęcia sprawy chłopskiej w Pol- sce w przedmiotu powstania li- stopadowego.

W r. 1935 wydał powieść „Pa- wie piora”, w której rozwija ją- gadnienie chłopskie w pierw- szych latach XX wieku. W 1937 r. ukazuje się trzecia powieść Kruczkowskiego „Sida”, obrazu- jąca rozkład drobnomieszcza- nstwa w okresie kryzysu.

Obok twórczości powieściow- ej Kruczkowski, związany śel- się z obzem lewicy chłopsko-robotniczej, uprawiał również działalność publicystyczną i wy- dał w r. 1938 zbiór artykułów i esayów „W klimacie dyktatury”.

„Sezon w Alpach”. Przekłady z poetów rosyjskich od Puski- na do Majakowskiego i Borysa Pasternaka oraz poetów francu- zkiego, artykuły, szkice i esayy, uzupełniają jego twórczość. W r. 1949 wydał monografię pt. „Mickiewicz”. (f)

W r. 1939 dostaje się do nie- woli niemieckiej i przebywa w- niej do końca wojny.

Po wyzwoleniu powołany zo- staje w r. 1945 na stanowisko wiceministra kultury i sztuki, na którym przebywa trzy lata.

W okresie powojennym na- pisał dwa dramaty: „Odwety” i „Niemcy” są naj- wybitniejszą pozycją współcze- snego dramatopisarstwa pol- skiego. Wydał również tom- szkiców „Spotkania i konfron- tacje”.

Kruczkowski jest posłem do Sejmu Ustawodawczego. Od stycznia 1949 r. jest prezesem Związku Literatów Polskich. Czynny jest również w akcji obrony pokoju na terenie świa- towym. (f)

Mieczysław Jastrun

Urodził się w 1903 roku. Stu- dia ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał do- ktorat filozofii na podstawie pracy o Słowackim i Wyspiań- skim.

Do roku 1939 pracował w za- wodzie nauczycielskim. W tym- też okresie wydał zbiory wierszy: „Spotkanie w czasie” (1929), „Inna młodość” (1933), „Dzieje nieostygłe” (1935), „Stru- mień i milczenie” (1937).

W okupowanej Warszawie M. Jastrun napisał szereg utworów poetyckich, które weszły potem do zbiorów wierszy pt. „Godzi- na strzeżona” i „Rzecz ludzka”.

Niekiedy z nich ogłosił w demo- kratycznej prasie podziemnej. Równocześnie pracował w taj- nym szkolnictwie, ucząc na kom- pletach.

Uchodząc przed poszukiwają- cym gestapo, przeniósł się z Wa- rszawy do Międzyzlesia. Po wy- zwoleniu udał się do Lublina, gdzie ukazał się jego pierwszy po- wojny cykl poetycki pt. „Go- dzina strzeżona”.

W r. 1945 przeniósł się do Ło- dzi, gdzie rozpoczął pracę w „Kuzni” jako jeden z jej re- daktorów. W r. 1946 wydał tom

na strzeżona” i „Rzecz ludzka”. Niekiedy z nich ogłosił w demo- kratycznej prasie podziemnej. Równocześnie pracował w taj- nym szkolnictwie, ucząc na kom- pletach.

Uchodząc przed poszukiwają- cym gestapo, przeniósł się z Wa- rszawy do Międzyzlesia. Po wy- zwoleniu udał się do Lublina, gdzie ukazał się jego pierwszy po- wojny cykl poetycki pt. „Go- dzina strzeżona”.

W r. 1945 przeniósł się do Ło- dzi, gdzie rozpoczął pracę w „Kuzni” jako jeden z jej re- daktorów. W r. 1946 wydał tom

Architekci polscy o swym pobycie w ZSRR

W dniu 1 sierpnia br. odbyła się w SARP konferencja prasowa, podczas której uczestnicy wycieczki architektów i urba- nistów polskich podzielili się swymi wrażeniami z miesięcz- nego pobytu w ZSRR.

Uczestnicy wycieczki podkre- ślili wielki wpływ, jaki opser-

wacją osiągnięć architektury i budownictwa radzieckiego oraz wymiana spostrzeżeń z architek- tami radzieckimi będzie mieć niewątpliwie na dalsze drogi ar- chitektury i budownictwa w Polsce, w okresie planu 6-letnie- go. (f)

Przewodzić masom a jednocześnie żyć życiem mas

Z przemówienia tow. Hilarego Minca na II Warszawskiej Konferencji Partyjnej

Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że jeżeli mówimy o imperializmie amerykańskim, o jego zbrodniach i przestępstwach, to musimy zrozumieć, że imperializm amerykański to nie jest tylko imperializm amerykański, to jest imperializm amerykański i nas w kraju ma sojuszników. Kto jest tym sojusznikiem? Sojusznikiem są rozbite klasy społeczne, wygnani obszarnicy i kapitaliści, ci, których wygnaliśmy w 1944 i 1945 roku i ci, których wygnaliśmy codziennie. Sojusznikami imperializmu są ludzie, którzy przed wojną i przez wiele lat byli wewnątrz klasy robotniczej stugami i agenturą burżuazji. Myślimy ich rozgromić, ale oni istnieją — nie wolno nam zapominać o nich. Sojusznikiem imperializmu jest reakcyjna część kleru, sojusznikiem są resztki podziemia, sojusznikami, a właściwie bezpośrednimi agentami są szpiedzi nasłani do nas w ciągu ostatnich lat i w 1945 r. i 1946 r. i z falą reemigracji i w latach późniejszych.

Niektórzy towarzysze zapominają o wrogu klasowym

Czy oni walczą z nami? Walczą. Jakimi sposobami? Sabotują nasz rozwój gospodarczy. Starają się oszukać, opluć, opluknąć nasze wszystkie zdobycze i osiągnięcia. Rozpowszechniają plotki, straszą ludzi, spekulują, wykupują towary, starają się organizować panikę. Tak się dziwnie złożyło, towarzysze, że bardzo mało mówiono o tych sprawach na Konferencji Warszawskiej, a jeżeli mówiono to raczej formalnie. W toku obrad odnosiło się czasami wrażenie, że niektórzy delegaci nie dostrzegają wroga klasowego i zapominają o nim w swej codziennej pracy partyjnej.

Sekretarze komitetów dzielnicowych mówili tutaj o swoich dzielnicach. Ale jest rzecz elementarna, że mówiąc o swym terenie, powinni byli mówić o nastrojach politycznych w swojej dzielnicy, o tym, co ludność myśli, mówi, o tym, co wróć robi i jak się z tym wrogiem walczy.

Towarzysze tak mało mówili o tym, bo wiele naszych organizacji i komitetów dzielnicowych w Warszawie nie bardzo wie czym dyszą, o czym mówi ludność na ich terenach. Nie zawsze też dobrze wiedzą, co robi wróg klasowy na ich terenie i nie zawsze wiedzą jak z nim walczyć.

Kształtować polityczne oblicze narodu

Wiele mówimy o organizacji, o szkoleniu. Po co organizujemy i szkolimy? Po to, żeby kształtować oblicze polityczne narodu, żeby prowadzić poli-

tyczną robotę, żeby skupiać wokół naszej partii najszerzą warstwę narodu. Niektóre wystąpienia delegatów na dzisiejszej Konferencji wytworzyły jakieś dziwne wrażenie, że w działalności naszych organizacji w Warszawie są jakby dwie płaszczyzny: jedna, to są zebrania, konferencje, głosowanie, rezolucje, a druga płaszczyzna, to jest życie, codzienna ofiarna walka i praca mas pracujących, ich osiągnięcia, ich dojrzewanie polityczne — a jednocześnie działalność wroga, reakcyjnej części kleru, próby wykupywania towarów, bzdurne gadania i wredne plotki. Gdy powstają takie dwie płaszczyzny, to jest, towarzysze, poważne niebezpieczeństwo.

Jeżeli niektórzy działacze partyjni nie interesują się tym o czym myślą naród, tym co się dzieje w masie członków naszej partii, tym, co oni myślą; jeżeli zapominają o tym, że my musimy odpowiadać na każdą wątpliwość, likwidować każde wahanie, bezustannie prowadzić ludzi naprzód, jeżeli zapominają o tym, a pamiętają tylko o zebraniach, protokołach i pozabawianiu te zebrania i protokoły politycznej treści — to jest niedobrze. W regulaminach wojskowych jest powiedziane, że każdy dowódca ma utrzymywać stałą więź ze swoją masą żołnierską i stały styk z wrogiem. Jeżeli się od tej masy żołnierskiej odrywa, jeżeli traci styk z wrogiem, to można powiedzieć, że taki dowódca jest mało wart.

Jak przedstawia się sytuacja w warszawskiej organizacji? Policzmy sobie. Warszawa ma ponad 600.000 ludzi wg statystyki. Ludzi ponad 17-18 lat jest prawdopodobnie około 300.000. A my mamy 80 tysięcy członków partii i 47 tysięcy członków ZMP; powiedzmy — 7 tysięcy to są ludzie, którzy są jednocześnie w ZMP i partii. Mamy więc 120 tysięcy w partii i ZMP na 300 tys. dorosłej ludności stolicy. To jest przecież potęga.

A czy ta potęga jest wykorzystana? Nie jest w pełni wykorzystana.

Wyobraźmy sobie, co by było, gdyby każdy z naszych PZPR-owców i ZMP-owców w Warszawie był naprawdę agitatorem naszej prawdy i każdy działacze naszej organizacji, wychowywał wokół siebie ludzi, obcinał, demaskował każdego, kto odważył się szkalować naszą rzeczywistość. Czy jest tak w życiu warszawskiej organizacji partyjnej? Nie ma tego w jej codziennym życiu i to jest właśnie jej największa słabość. Przecież my jesteśmy partią, organizacją kierowniczą narodu, mas pracujących i klasy pracującej, a na

Zabierając głos w podsumowaniu dyskusji na II Konferencji Warszawskiej Organizacji PZPR, tow. Hilary Minc, członek Biura Politycznego KC, poświęcił pierwszą część swego wystąpienia omówieniu sytuacji międzynarodowej. W drugiej części, oceniając dorobek warszawskiej organizacji partyjnej, tow. H. Minc omówił jednocześnie krytycznie jej dotychczasową pracę. Fragmenty przemówienia podajemy poniżej.

Konferencji niektórzy delegaci mówili o partii nie jak działającej rewolucyjnie, a jak urzędniczej. Tu trzeba dokonać przełomu. Trzeba nastawić warszawską organizację na polityczną, wychowawczą robotę, na codzienną ofensywną walkę z wrogiem. Każdy członek partii — agitator w masach, każdy członek partii i ZMP — czynnym, aktywnym obrońcą demokracji ludowej, Związku Radzieckiego — obrońcą socjalizmu. Takie winno być bojowe hasło warszawskiej organizacji partyjnej.

Komitet Centralny domaga się od warszawskiej organizacji dokonania przełomu w jej składzie socjalnym

A teraz druga sprawa — skład społeczny warszawskiej organizacji. Liczby są znane: w 1949 r. w warszawskiej organizacji partyjnej było 57,7 procent robotników, a w 1950 r. jest 52,12 proc. robotników — znaczy, że liczba robotników spada. Jeżeli niektórzy towarzysze usiłują tu zmazać ten stan rzeczy tym, że do Warszawy przybyły nowe ministerstwa, np. Ministerstwo Górnicwa — to jest to tłumaczenie nie wytrzymałe krytyką. Warszawa przybyło w ciągu roku 30.000 robotników, a urzędników przecież tyłu nie przybyło.

W warszawskich związkach za wodowych jest 60 proc. robotników i 40 proc. prac. umysłowych, a w partii przecież powinno być większy procent robotników, aniżeli w związkach zawodowych. Kobiet w partii było w 1949 r. 29,2 proc., a w 1950 r. 28,9 proc. To nie jest tylko statystyka, to jest niewypelnienie zasadniczych dyrektyw partii.

Trzeba przypomnieć sobie, co mówił tow. Bierut na III Plenum. Mówił, że trzeba zwrócić uwagę na konieczność poprawy składu socjalnego partii. Mówił, że cechą partii bolszewickiej jest regulowanie wzrostu partii.

Warszawska organizacja partyjna nie wykonała tych uchwał Komitetu Centralnego. Nie wykonała dlatego, że nie szła dostatecznie głęboko w teren, nie rozumiała w pełni potrzeb mas, miała często biurokratyczny styl pracy, zamykała się w lokalach dzielnic i komitetów. A tej ogromnej i istotnej roboty, żeby najlepszych, „zodują-

cych ludzi przyciągać do partii nie było.

Czy można dalej taki stan rzeczy tolerować? Oczywiście, że nie. Trzeba opracować konkretny plan, obliczony na miesiące, aby Warszawski Komitet mógł zameldować Komitetowi Centralnemu, że zmienił i ulepszył klasowo skład socjalny partii. Trzeba taki plan ustalić, ale trzeba też ten plan wprowadzić w życie.

Kto jest dla nas centralną figurą jeżeli chodzi o przyjmowanie nie do partii? Centralną figurą przede wszystkim jest przewodnik pracy. Nie trzeba martwić się tym, że on jeszcze nie wszystkie zagadnienia polityczne dokładnie zna, że nie przeszedł przez kursy szkoleniowe: on się u nas doszkoli, a już teraz on jest z nami związany swoją pracą, tymi cegłami, które kładzie pod fundamenty socjalizmu. Powinniśmy zbliżyć i przyciągać do partii również inżyniera i technika. Trzeba powiedzieć w tej sprawie, że Komitet Centralny domaga się kategorycznie od warszawskiej organizacji partyjnej dokonania szybkiego przełomu w składzie socjalnym partii.

Nauczyć się z pasją wyplenianie zła

Co cechuje partię bolszewicką i bolszewika? Cechuje to, że partia bolszewicka nie chce pogodzić się ze złem i walczy o wyplenienie zła. A my chcemy stać się bolszewikami. Przez dwa dni trwania Konferencji bardzo niewiele słyszeliśmy o zacieklej walce o wyplenienie zła. Wydawało by się, że w Warszawie jest wszystko dobrze, a przecież w Warszawie jest jeszcze dużo draństwa i łajdactwa. Wiele ludzi jeszcze zło rzeczy na pracę w urzędach, na to, że jest tam biurokracja, że muszą gonić z urzędu do urzędu. Wiele jest jeszcze trudności i nieporządków w handlu, w remontach mieszkań itd.

Nie odczuwaliśmy w czasie obrad na Konferencji pasji w walce o wyplenienie zła. Trzeba, żeby się warszawska organizacja nauczyła walczyć ze złem. Przecież w partii bolszewickiej każdy członek stale walczy o wyplenienie zła. Bez tego nie zbudujemy socjalizmu. Trzeba skończyć z tym niedzielnym nastrojem, bo jeszcze nie ma powszechnej niedzieli, jeszcze nie ma powszechnego święta, są jeszcze duże trudności, jest jeszcze dużo łajdactwa i łajdactw w naszym życiu.

Konkretnie kierować — znaczy uczyć się coraz to nowych zagadnień

Jesteśmy po uchwaleniu 6-letniego Planu. Walczymy o realizowanie tego planu i powiedzcie sobie na V Plenum, że plan będziemy mogli zrealizować, kiedy organizacje partyjne na swoim terenie naprawdę zaczną kierować codziennie, konkretnie w życiu budownictwem socjalistycznym. Zbyt często jeszcze u nas kieruje się budownictwem socjalistycznym zza biurka. Zbyt często jeszcze u nas komenderuje się, zamiast wnikać w sprawę, zapoznać się z nią, nauczyć się zagadnień z nią związanych. Dotyczy to głównie spraw związanych z produkcją.

A czy można tak kierować? Czy można mówić o realizacji planu produkcyjnego w fabryce, o walce o ten plan — jeśli się nie ma podstawowej problematyki gospodarczej tej fabryki? Przecież trzeba się na tym znać. Przecież jak się nie będziemy na tym znać, to nikt nas słuchać nie będzie. Instruktor, który przychodzi na zakład pracy — musi się nauczyć też dziedziny produkcji.

Trzeba się nauczyć kierować produkcją. Instruktor musi być obezpany i odpowiednim działaniem, bo inaczej nie potrafi ani sprawy zbadać, ani słusznie doradzić. O takim instruktorsze po wiedzą: przyszedł, zajął czas, nagadał i poszedł. A żeby konkretnie kierować, trzeba się uczyć coraz to nowych zagadnień, którymi żyją zakłady pracy.

Sprawa budownictwa! Trzeba o tym parę słów powiedzieć. Często mówimy: — Warszawa jest zagłębieniem budowlanym, tyle nabudowaliśmy, tyle izb, tyle budynków, W-Z, teraz Marszałkowska itp. To jest wszystko prawda. Ale warszawskiemu aktywowi warto przypomnieć — co można zobaczyć w innych dzielnicach, np. na Żoliborzu. Można tam zobaczyć obłupione ściany, ślady od kul, można tam zobaczyć, że o tylnych nikt nie pamięta, że są jeszcze ruiny, brud, ubóstwo, a obok nowe domy się stawia, będzie się nowa Marszałkowska. Czy można tolerować taki stan rzeczy? Przecież jest już 6 lat po wojnie. Mogły być ślady od kul, ale trzeba zrobić porządek w Warszawie, żeby była ona czysta. Przecież to jest Warszawa, stolica wielkiego kraju.

Z wyjątkiem jednego towarzysza, o sprawie kosztów własnych, o sprawie rentowności nikt na konferencji się nie wy-

powiedział. Mówimy, że jesteśmy gospodarzami kraju, że za kraj odpowiadamy.

Nie można odpowiadać za kraj, jeżeli się nie wie, co le kosztuje, jeśli się nie wie, czy to się tanio, czy drogo produkuje. Trzeba, żeby towarzysze naučili się liczyć, wiedzieć, czy koszty spadają, czy rosną, żeby organizacje partyjne wzięły się naprawdę za sprawę obniżki kosztów własnych.

Z najlepszej uchwały nie wychodzi, jeśli nie ma kontroli jej wykonania

Jest jeszcze jedna ważna sprawa: — można przyjąć najlepszą uchwałę, najlepszą rezolucję, ale jak się uchwałę i rezolucję puści w teren i potem się nie sprawdzi, co się z nią dzieje, to nic z tych uchwał nie wychodzi. Np. była uchwała Biura Organizacyjnego KC w sprawie budownictwa. Były też inne uchwały, słuszne uchwały.

Czy warszawska organizacja skontrolowała do końca ich wykonanie? Należy powiedzieć, że nie. Była np. uchwała Biura

Organizacyjnego w sprawie pracy org. partyjnej w Min. Handlu Wewnętrzne. Uchwała skrytykowała mocno pracę tej organizacji. W jakim celu? Po to, żeby powiedzieć że tak jest właśnie we wszystkich ministerstwach i że trzeba na przykładzie jednego ministerstwa to pokazać, a warszawska organizacja to już wykorzystania.

Warszawska organizacja zrobiła to — ale formalnie. Ma się dobrą uchwałę, ale kontroli wykonania uchwały nie ma. Trzeba, żeby warszawska organizacja nauczyła się kontrolować wykonanie słusznych uchwał.

Warszawska organizacja partyjna zdolna jest dokonać przełomu w swej pracy

Czy warszawska organizacja partyjna może to wszystko zrobić, to znaczy dokonać przełomu, postawić jako centralne zagadnienia zagadnienia wzmocnienia więzi z masami, szerokiej pracy polityczno-wychowawczej wśród mas, zagadnienie ofensywnej polityki w walce z wrogiem klasowym, zagadnienie uczenia się każdego członka partii agitatora i obrońcy linii partyjnej?

Czy warszawska organizacja partyjna może dokonać przełomu — to znaczy nastawić wszystkie organizacje partyjne na bolszewicką walkę ze złem, to znaczy nastawić warszawską organizację partyjną na radykalną zmianę składu społecznego, to znaczy — nastawić warszawską organizację partyjną na konkretne kierownictwo sprawami gospodarczymi na to, żeby Warszawa była czysta, na to, żebyśmy produkowali taniej i żebyśmy kontrolowali nasze własne uchwały.

Czy można to zrobić? Jasne, można to zrobić. Warszawska organizacja, to jest wielka organizacja. Ma tradycje, piękne tradycje, tradycje Proletariatu, SDKPiL, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Okrzei i Bieruta. Przecież to jest organizacja miała, która leżała w gruzach, a teraz żyje.

Może dokonać niezbędnego przełomu warszawska organizacja? Może! Jeżeli to zrobi, i tylko wtedy, kiedy to zrobi, osiągniemy cel, a Warszawa stanie się pięknym, porządkowym, socjalistycznym miastem, socjalistyczną stolicą socjalistycznej Polski.

Więcej artykułów masowego spożycia Liczby Planu 6-letniego



Plan 6-letni jest wielkim planem uprzemysłowienia naszego kraju. Uprzemysłowie-

nie zaś to poważne zwiększenie produkcji środków wytwórczości: maszyn, narzędzi, urządzeń inwestycyjnych, kopalnicwa, surowców produkcyjnych itd. Dlatego Plan 6-letni przewiduje, że udział produkcji środków wytwórczości w ogólnej produkcji wielkiego i średniego przemysłu wzrośnie z 59,1 proc. w 1949 r. do 63,5 proc. w 1955 r.

Czy oznacza to jednak, że nie będzie w Planie 6-letnim wzrostu produkcji środków wytwórczości, środków konsumcyjnych, lub że wzrost ten będzie podniesienia się ich spożycia na głowę ludności.

Spożycie np. tkanin bawełnianych łącznie z konfekcją wzrośnie w wyniku realizacji Planu 6-letniego o 41 proc. w stosunku do roku 1949, a o 65 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym; tkanin wełnianych — o 38 proc. w stosunku do 1949 r., a o 120 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym itd.

Wzrośnie więc znacznie w ciągu sześciolecia produkcja tkanin bawełnianych, wełnianych, obuwia i innych towarów masowego spożycia, a co za tym idzie — spożycie tych artykułów na głowę ludności.

Ogółem wyprodukowana w wyniku realizacji Planu 6-letniego masa towarowa, przeznaczona na spożycie ludności, wzrośnie w 1955 r. w stosunku do 1949 r. prawie dwukrotnie.

Ten wzrost produkcji osiągniemy nie tylko przez budowę nowych fabryk i wzbogacenie starych nowymi maszynami. Osiągniemy ten wzrost w znacznej mierze dzięki likwidowaniu przestarzałego maszyn, dzięki podniesieniu wydajności pracy robotników i podniesieniu wydajności maszyn, dzięki skracaniu cykli produkcyjnych, dzięki oszczędności surowców, dzięki szerokiej i wszechstronnej racjonalizacji.

Osiągniemy ten wzrost dzięki racjonalizacji, pogłębieniu i umasowieniu ruchu długofalowego współzawodnictwa — potężnej dzwigni budownictwa socjalistycznego.

Podobnie wzrośnie produkcja tkanin wełnianych (1949

Drugi dzień obrad Warszawskiej Konferencji PZPR

W drugim dniu Konferencji Warszawskiej na czoło dyskusji wysunęło się kilka nowych zagadnień z życia warszawskiej organizacji partyjnej.

Walka o nowe oblicze rad narodowych

Tow. J. Albrecht, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej zatrzymał uwagę konferencji na doniesieniu sprawie nowych terenowych organów władzy ludowej w umocnieniu dyktatury proletariatu i budowie socjalizmu.

Do Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych — mówił tow. Albrecht — wprowadzone zostały towarzysze, wypróbowanych w pracy rewolucyjnej, którzy do tych prezydium wnoszą wiele entuzjazmu, doświadczenia i pracy masowej. Ale byłoby bardzo poważnym błędem i wielką lekkoomyślnością, gdybyśmy sadzili, że w wyniku dokonanych wyborów, możemy jako organizacja partyjna przejść do nowych codziennie rodzących się zadań, spokojnie z boku przyglądając się pracy rad narodowych.

Rady Narodowe decydują o niezmiernie istotnych interesach i potrzebach mas. Masy pracujące oczekują od naszej partii, że my w tej pracy będziemy my kierować się niezawodnie busolą klasowego spożycia i klasowej walki. Czy do takiego stylu pracy przystawiane są prezydium i aparat wykonawczy naszych rad?

Co ciążą na pracy rad i na aparacie wykonawczym? Ciążą ogromny balast przeszłości balast biurokratyzmu, balast bezdušności i skostnienia.

Walka z biurokratyzmem, ze skostnieniem jest także dlatego ważna, że biurokratyzm, który gnieździ się u nas w aparacie wykonawczym władz terenowych, to nie tylko niesprawne załatwianie spraw, często bardzo żywotnych dla mas pracujących, to nie tylko sterła papierów; biurokratyzm — to zagadnienie polityczne. Dlaczego biurokratyzm jest tak niebezpieczny? Bo za biurokratyzmem, w atmosferze biurokratyzmu, w je sobie gniazdo wrogu klasowego.

Biurokratyzm jest niebezpieczny również dlatego, że ulegałami mi i wciągani są w jego macki nieraz dobrzy towarzysze, którzy, stojąc przed trudnymi zadaniami rządzenia, często dają się onlać i omotać przez szkodliwych biurokratów, a ci biurokratci usiłują z tych dobrych, od danych towarzyszy robić w swoich rękach bezwolne narzędzie.

Czy nasz aparat, Stołecznej Rady choruje na chorobę biurokratyzmu? Tak. Tow. Albrecht przytoczył na to szereg przykładów. Z biurokratyzmem trzeba pojąć walkę, ale czym można ją podjąć tylko drogi kontrolni aparatu? Nie. Będziemy mieć ciężką rolę na bezdušnych biurokratów, ale tymi metodami nie zwycięży się atmosferę biurokratyzmu. Potrzebna jest polityczna praca organizacji partyjnej. A nasza warszawska organizacja partyjna walczy zła. Mamy tego przykłady. Bez pomocy, bez walki o sprawy zwykłej partii my tej sprawy zwyciężymy nie poprowadzimy do końca.

Nie zawsze umiemy dostrzegać konkretną treść za słowami „walka klasowa“

Jestem członkiem Warszawskiego Komitetu — zaczął swoje wystąpienie tow. Paszkowski, — zarzut, jaki chce postawić WK dotyczy mnie w takim samym stopniu, jak innych jego członków. Zwrot „walka klasowa“ często pojawia się w naszych przemówieniach, ale rzadko pokazywałem treść kryjącą się za tymi słowami. Stąd organizacja warszawska, tocząc tę walkę codziennie — toczy ją nieraz nie dość konkretnie i tym samym, nie dość skutecznie.

Jeśli zdarza się nam rozmawiać z towarzyszami z ośrodków produkcyjnych, jeśli zdarza się postawić pytanie „jak u was towarzysze z walka klasowa?“, to z zasady otrzymujemy odpowiedź: „a mieliśmy tyle a tyle, takich a takich awarii“! Słusznie towarzysze łączą awarie z pojęciem walki klasowej. Awarie są niewątpliwie jednym z najważniejszych środ-

ków, którymi wróg usiłuje nas ugodzić w jedno z najsłabszych miejsc — w naszą gospodarkę, w produkcję i transport. Ale awarie nie wyczerpują arsenału przejawów walki klasowej. Form jest wiele, ile rozmaitych odcinków naszej pracy.

Tow. Paszkowski przytoczył przykłady różnorodnych wysiłków ze strony reakcyjnej części kleru by brudzić wśród młodzieży i demoralizować ją. Wskazuje na usiłowania elementów dywersanckich i szpiegowskich przenikania do ognia aparatu państwowego, gospodarczego, do organizacji masowych — i nawet wręcz do szeregów naszych organizacji partyjnych.

Nie można w walce klasowej — stwierdza mówca — liczyć tylko na aparat bezpieczeństwa. Największą siłą aparatu bezpieczeństwa ludowego jest łączność z masami. Z czynnymi masami, skutecznie budzonymi przez organizacje partyjne za każdą pracę szkodliwą jest odnależć żywą siłę przeciwnika — przeszkodę organizującą — i rozbijamy ją.

Planowość w pracy partyjnej

Do zagadnienia stylu pracy partyjnej powrócił w dyskusji tow. Lutek, sekretarz Warszawskiego Komitetu.

Wskazał on na planowość jako na jeden z zasadniczych elementów „ręciwiodów“ pracy organizacji i Instancji partyjnych. — Planowanie uczyniło pracę KD bardziej systematyczną, bardziej wnikliwą, wyeliminowało z pracy KD wiele elementów przypadkowości. Pozwała to na większe usamodzielnienie się komitetów dzielnicowych i ułatwia przestrzeganie zasady kolektywnej pracy, która najbardziej wychowuje członków partii.

Planowanie w pracy partyjnej — to przede wszystkim i nowe wiązanie zagadnień politycznych, organizacyjnych i produkcyjnych. Gdy tego powiązania nie ma — plan jest właściwie tylko formalny. Tow. Lutek przytoczył przykład PPB-4, gdzie towarzysze co prawda odbywają według planu zebrania, mówią o wydarzeniach politycznych, ale nie wią-

żą politycznych zagadnień z produkcją.

Ustosunkowanie się do krytyki

W toku dyskusji niektórzy delegaci wypowiedziawszy się nad referatem sprawozdawczym starali się z krytyki pod ich adresem wyciągnąć wnioski dla siebie, dawać swojej pracy w terenie. I tak np. tow. Włodarczyk II sekretarz KD — Wola przeprowadził samokrytyczną analizę pracy swego komitetu.

Choćby zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na błędy i niedociągnięcia, lecz niestety nie zdobyliśmy się na wszechstronną krytyczną i samo krytyczną analizę tych błędów, nie uczyniliśmy się na tych błędach, by pracą KD — Wola podnieść na wyższy poziom.

Był drugi przykład ustosunkowania się do krytyki złego, fałszywego ustosunkowania się. Tow. Kotlicki z Min. Finansów mówił co prawda formalnie o brakach w pracy jego organizacji partyjnej i ministerstwa, nie próbował jednak przeprowadzić analizy tych błędów, na które wskazywał referat sprawozdawczy, twierdził, że organizacja ma błędy, ale właśnie „inne“.

Zagadnienie rezerwy i wydajności pracy

Istotną sprawę wydajności pracy w zakładach przemysłowych poruszył w swoim przemówieniu sekretarz ekonomiczny WK tow. Milecki.

Ogólne trzy odnośnie wykonania planów produkcyjnych w zakładach warszawskich za pierwsze półrocze rb. są niezłe: 103 proc. — mówił tow. Milecki. — Po głębszej jednak analizie widzimy, że nie wszystkie gałęzie plan wykonały — nie wykonał np. przemysł metalowy. Sa w Warszawie zakłady pracy, jak np. ZST-2 i „Avia“, które systematycznie nie wykonują planów. Nad tym organizacja warszawska nie może przejść do porządku.

W likwidacji tego szkodliwego stanu rzeczy kryją się ogromne rezerwy produkcyjne. Niejedno doświadczenie wykazuje, że wystarczy żeby organizacja partyjna zaczęła się tym zagadnieniem zajmować, aby osiągnąć poważne rezultaty. Można to wykażać na przykładzie np. Elektrowni, która nam dawniej przez długi czas 55 megawatów — a gdy organizacja partyjna wzięła w swoje ręce to zagadnienie, postawiła je politycznie i fachowo przed personelem — to ludzie inaczej podszedł do tej sprawy i bez ulepszeń podnieśli swoją wydajność o 17 megawatów.

Mamy też za przykład. Znajdujemy je w fabryce A-81, która nie wykonuje planu, bo narzeczoniwnia że pracuje; w Bru dancie — gdzie hałdy gwoździ, co przeszkadza robotnikom i obniża ich wydajność pracy.

Poważnym brakiem jest to, że my mało fachowo wnikamy w produkcję, często abstrakcyjnie mówimy o wale o plan, ale nie walczyliśmy dostatecznie o wykorzystanie rezerw, nie patrzyliśmy jak wygląda rzeczywista wydajność pracy każdej brigady, każdego zespołu. Walka o wykorzystanie rezerw, walka o podniesienie wydajności pracy jest jednym z głównych zadań w naszej walce o plan.

O pracy politycznej wśród robotników przybyłych ze wsi

Wage politycznej opieki, jaka należy otoczyć robotników przybyłych ze wsi, podkreślił w swym wystąpieniu tow. Łopoc z Beton-Stalu.

Towarzysze nasi wychodzili z początku z fałszywego założenia, że robotnicy przybyli ze wsi, to „element trudny“, z którego nie zrobić się nie da“. Doświadczenie wykazało, że wśród tych robotników nie tylko komu należy prowadzić poważną pracę uświadamiającą, ale, że tworzymy w ten sposób cenny kapitał polityczny dla wsi. Nie-

jednym z tych sezonowych robotników po powrocie na swój teren spełniać będzie ważną rolę propagandy i agitatora.

Do sprawy aktywniejszej pracy politycznej z robotnikami budowlanymi powrócił tow. Gmitrażyk, I sekretarz KD-Staworka.

W dyskusji poruszono jeszcze szereg innych zagadnień. Tow. Olszewski z Politechniki Warszawskiej omówił konieczność szkolenia marksistowskiego studentów i dostosowania tego szkolenia do rodzaju studiów. Wtedy łatwiej będzie studentów odpornych na fałszywe koncepcje niektórych profesorów — dobrych fachowców.

Sprawy związane z życiem wyższych uczelni poruszył również tow. Denis z UW.

Tow. Werfel opowiadał, jak wydawnictwo „Książka i Wiedza“, wykorzystując doświadczenie robotników budowlanych wprowadziło u siebie pracę „trójkową“ — tzn., że w zespole pracuje jedna siła wysoce wykwalifikowana i dwóch młodszych praktykantów, którzy nie tylko się uczą, ale wykonują niezbędną i pożyteczną pracę.

Tow. Krajewski opowiadał o wzniesieniach z wycieczki do ZSRR.

Do spraw związanych z dziećmi — powrócił również tow. Rydułtowa, nauczycielka z Żoliborza.

W dyskusji wczorajszej zabrał to ogółem głos 23 mówców. Tow. Orodawiczki przewodniczący WRZZ omówił pracę Związków Zawodowych, tow. Koszycaz poruszył sprawę związaną z pracą KD — Bródno, tow. Parzeniewicz z F-ki A-51 zwrócił uwagę na to, że wystarczało chwilegowe osłabienia czujności ze strony organizacji partyjnej, by praca w zakładzie zaczęła kulcić. Później tego przemawiali: tow. Głowczyński (KD Śródmieście), tow. Danilowicz (Wyd. Prop. KW), tow. Janowski (SK), tow. Lemieszek (Szpital Nr 4 na Pradze) i tow. Harasimowski (F-ka in. Dymitrowa).

Z NOTATNIKA

WARSZAWY

ZOO czeka na pomoc

Warszawski Ogród Zoologiczny ulega obecnie znacznej przebudowie. Powierzchnia ogrodu zostanie powiększona i obejmie tereny od Trasy W-Z do linii kolejowej i od Wisły do Al. Stalingradzkiej.

Ogród będzie podzielony na rejon, odpowiadające fauną częściom świata. Teren ogrodu będzie na nowo przebudowany i będzie spał pochylony ku Wisle.

Jednak jak dotychczas, poza przeformowaniem terenu inne prace nie są jeszcze rozpoczęte.

Z tej przyczyny dyrekcja Ogrodu znalazła się w bardzo przykrych warunkach, wobec zbliżającej się zimy. Do października należało bowiem zbudować w ZOO jeden budynek kryty, typ stalowego i pomieszczenie dla niedźwiedzi. O ile nie zostanie to wykonane, młode niedźwiedzi z ZOO nie będą miały pomieszczeń na zimę. Prace nad tym, jak dotychczas, nie zostały jeszcze rozpoczęte.

Zwłeka ta powstała na skutek tego, że Biuro Urbanistyczne nie opracowało dotychczas dokładnych planów rozmieszczenia budynków.

Przy planowaniu ogólnym nie wolno zapominać o aktualnych potrzebach i w żadnym wypadku nie wolno ich zaniedbywać. A tak się stało w wypadku ZOO.

Nie wywiązano się także ze swych zobowiązań Miejskiej Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, które jeszcze w ubiegłym roku miało wykonać rurociągi, doprowadzające wodę z Wisły do przyległego pomieszczenia niedźwiedzi polarnych.

Pierwszy termin wykonania robót ustalono na luty, drugi na czerwiec br. Obydwa terminy minęły a roboty nie są jeszcze zaczęte. Nie zostały również wykonane zepsute rury kanalizacyjne.

Jeśli prace te nie zostaną rozpoczęte w ciągu najbliższych dni, ZOO nie zdąży przygotować się do okresu zimowego.

Sędymy, że zainteresowane wydziały Prezydium Stolecznej Rady Narodowej powinny zabrać sprawę ZOO i pomóc w usunięciu trudności. (tem)

Kurs szkoleniowy robotników „Energoprojekt”

W tych dniach odbyło się w Warszawie otwarcie Kursu Szkoleniowego dla robotników, przodowników pracy i racjonalizatorów energetyki na projektantów - konstruktorów, zorganizo-

wanego przez Biuro Projektów Energetycznych „Energoprojekt”.

Kurs obejmuje 40-tu robotników, którzy korzystają na miejscu z internatu z pełnym wyżywieniem.

Na pomoc dla Korei

Tow. Dora Rosen złożyła na pomoc dla ofiar napastniczej wojny w Korei zł 500.

Grono zamieszkałych w Warszawie repatriantów z Mandżurii składa na fundusz pomocy ofiarom agresji amerykańskiej w Korei 6.500 złotych i wzywa wszystkich repatriantów z Dalekiego Wschodu do składania ofiar na ten cel.

Jorge Amado

ALBANIA RADOSNA

Ten kombinat tekstylny, który w najbliższych dniach rozpocznie produkcję wystarczającą dla całej Albanii, został przyślany narodowi albańskiemu przez Związek Radziecki. Przybył wraz z nim technicy potrzebni do uruchomienia maszyn i przeszkolenia techników albańskich. Wyżsiwiana przez imperializm włoski, zafocana w okresie władzy panów feudalnych, zniszczona długą wojną wyzwoleńczą, Albania zapewne nie byłaby zdolna do tak intensywnego rozwoju ekonomicznego, gdyby Związek Radziecki nie przyszedł jej z pomocą, dostarczając rzeczy niezbędnych. Albania jest jeszcze uboga. Za maszyn, stal, za wszystko, co jej przysłał ZSRR - nie może płacić gotówką ani teraz, ani w najbliższym terminie. Dla narodów radzieckich międzynarodowy proletariacki nie jest jednak pustym frazesem. Wszelkimi sposobami starają się one dopomóc narodowi albańskiemu, otoczonemu przez wrogów. Zakładają tu fundamente socjalizmu i dobrobytu.

Opuszczamy kombinat im. Stalina i udajemy się do fabryki „Enver”. Podczas panowania Zogu, a później faszystów włoskich, nie znalazłby się ani jednego Albańczyka technika w nielicznych fabrykach i na polach naftowych. Pracowali tu na tych stanowiskach obcokrajowcy. Byli oni czynni w rodzinach królików, władają-

cych masami robotycznymi. Za źródłem strzeżonej tajemnic swej wiedzy fachowej. Twierdzili przy tym, że Albańczycy są narodem niezdolnym do nauki, że Albańczycy nie mieli prawa ani dostępu do kultury. Znamy dobrane teorie tak charakterystyczne dla imperializmu włoskiego, jak i imperializmu amerykańskiego. Według nich naród brazylijski nie potrafił opanować sekretów techniki, kierować wielkimi zakładami, ani wydobywać z własnej ziemi drogocennej ropy naftowej. W fabryce „Enver” zobaczyliśmy pochylonych nad skomplikowanymi maszynami, przeważnie młodych niepełna dwudziestoletnich chłopców. Oczy ich są skupione i uważne. Ręce zwinne i pewnie kierują aparatami. Na twarzach widnieje poczucie odpowiedzialności. Obok nich pracują mężczyźni. Niektórzy w starszym wieku. W tym krótkim czasie, dzielącym nas od zakończenia wojny, zdobyli oni wyszkolenie techniczne, opanowali maszyn, udowodnili nam imperializm, że nie tylko są zdolni wyrzucić ich ze swych ziem, ale że potrafią również zgłębić tajemnic techniki tak pieczołowicie ukrywane kiedyś przed nimi. Szkołę przygotowawczą dla drużyn technicznych, założoną w Tiranie, co miesiąc opuszczają setki nowych robotników i

Ponad 30 tys. młodzieży rozpocznie w br. studia wyższe w Warszawie

Akcja rekrutacyjna ZAMP na wyższe uczelnie dobiega końca

Z powodu zwiększenia ilości miejsc na niektórych wydziałach szkół wyższych Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki przedłużyło termin składania podań o przyjęcie na wyższe uczelnie do dnia 10 bm. W bieżącym roku przeszło 30 tys. młodzieży rozpocznie studia w Politechnice, Uniwersytecie i innych szkołach wyższych.

W celu zorientowania się, jak przebiega akcja składania podań, odwiedzamy kilka uczelni w Warszawie.

Jesteśmy na Uniwersytecie. W Domu Studenckim przyjmowane są zapisy na poszczególne wydziały. Celem poznania kandydatów Komisje rekrutacyjne przeprowadzają z nimi krótkie rozmowy. Wydział Prawa. Do stołu, za którym siedzi Komisja ZAMP-

owska, zbliża się właśnie jeden z kandydatów. Jest to Zycho- wicz Zbigniew, syn tramwaja- rza.

Piętą niżej przyjmuje się podania na Wydział Humanistyczny. Podchodzimy do jednej z kandydatek ze znaczkiem ZAMP-owskim.

— Dokąd się wybieracie, koleżanko — pytamy. — Na psychologię — odpowiada.

Jest to Stanisława Biczow-

sk, córka matorolnego chłopca ze wsi Dąbrówka w woj. warszawskim.

— Widzicie — mówi — ja bylam sekretarką wiejskiego koła ZAMP i zdaje sobie sprawę z niedostatecznej jeszcze opieki nad dziećmi i młodzieżą wsi i dlatego idę na psychologię.

W gmachu Akademii Medycznej przy ul. Ozki przyjmowane są podania na medycynę, farmację i stomatologię. Napiływ kandydatów jest tu wyjątkowo duży. Rozmawiamy z Turczyńska Aniela, córką rolniczką.

— Idę na farmację — mówi. — Obok mnie w Tarchominie jest fabryka penicyliny, chciałabym po ukończeniu studiów tam pracować.

Z kolei udajemy się na Politechnikę. Rozmawiamy z jednym z kandydatów, Jerzym Radlickim, synem emeryta kolejowego.

— Pójdę na inżynierię — mówi — chciałabym pracować w budownictwie mostów. Jako „stary” ZAMP-owiec będę aktywnym pracownikiem w szeregach Zrzeszenia Studentów Polskich.

Jakie spostrzeżenia może nasunąć dotychczasowa akcja zapisów. Po pierwsze, rzucą się w oczy wyraźne polepszenie składu socjalnego kandydatów. Ok. 57 proc. młodzieży — to synowie robotników i chłopów. Większość kandydatów równocześnie składa podania o stypendia i mieszkanie.

Napływ kandydatów jest duży ale w przeciwieństwie do poprzednich lat rozkłada się bardziej proporcjonalnie do ilości miejsc na poszczególnych kierunkach.

Na Politechnice np. największy napływ jest na Wydziały Architektury, Chemii, Elektryczny, i niestety znacznie mniejszy na Wydział Komunikacyjny. Na Uniwersytecie najwięcej kandydatów jest na Wydział Humanistyczny, zwłaszcza na dziennikarstwo i na polonistykę.

Bardzo korzystnym objawem jest to, że na takie sekcje i kierunki gdzie napływ dawniej był mały, obecnie zgłasza się dostateczna ilość kandydatów. Tak jest np. z astronomią i matematyką. Wskazuje to na inne, niż dotychczas podejście młodzieży do studiów.

Z maszyną radzą sobie bardzo dobrze byle sprzątaczką Celycia Pazik i jej koleżanka Lucyna Jaworska. Nie mniej do- brze radzą sobie w nowym dziale pracy była sprzątaczką Marta Polawska, która pracuje przy obciążaniu pierników.

Przewoźnicy powyższe „dbają” się trasami: 1. ul. Grójecka — Al. Jerozolimskie, 2. ul. Puławska — ul. Marszałkowska — Śródmieście, 3. Pl. Unii Lub. — ul. Marszałkowska — Śródmieście, 4. Saska Kępa, ul. Franciszka — Most Poniatołowski — Al. Sikorskiego — Śródmieście, 5. ul. Ząbkowska — Tra- sa WZ — Pl. Bankowy — Nowo- Mar- szalkowska — Śródmieście, 6. Pl. Szebnicka — ul. Zamokłowski — Most Poniatołowski — Al. Sikorskiego — Śródmieście, 7. Żoliborz — Dw. Gdań- ski — Pl. Bankowy — Nowo- Mar- szalkowska — Śródmieście, 8. ul. Gór- czewska — ul. Chłodna — ul. Zela- zowska — ul. Chłodna — ul. Chłod- na — ul. Żelazna — ul. Chmielna — Śródmieście.

Opłata za przejazd wynosi 25 zł. od osoby.

Gdy przystępowano do organizowania działu młodzieżowego, byli w fabryce tacy, którzy mówili, że to niepotrzebny eksperyment, że nie z tego nie wyjdzie, że trzeba długoletniego szkolenia, aby ze sprzątaczek i absolwentek gimnazjum cukierniczego zrobić wykwalifikowane robotnice. Ale młodzież pokazała, że gdy się ma zapal do pracy i nauki, okres szkolenia może trwać znacznie krócej. I tak w ciągu krótkiego czasu Fabryka im. 22 Lipca wzbogaciła się o kilkudziesięciu wykwalifikowanych pracowników. (Iwa)

Władem się również pogawędkę z ludźmi w wiek średnim i w wieku podeszłym. Powiedzieli mi, że czują się tak, jakby się na nowo narodzili po wojnie. Dzięki ustrojowi demokracji ludowej nauczyli się czytać, poznali maszynę i „posob” ich wykorzystania. Przywrócono im jak gdyby młodzież młino. Mają w sobie siłę i zapal na najdoszycie robotników fabryki. Tak niedawno uzyskali wolność, a już pełną pierśią chłoną nowe życie.

Przed opuszczeniem fabryki zebrałabym się na wspólną pogawędkę: my zagraniczni delegaci na Albański Kongres Pokoju i oni — robotnicy fabryki „Enver”. Mówią nam o zmianach, jakie nastąpiły w ich życiu i o tym, jak bardzo pragną pokoju. Otacza nas ich życzliwość. Nie, życzliwość — to zbyt słabe słowo, by nim wyrazić ich braterskie uczucia, nastrojów jak wytworzących dookoła siebie, nastrój twórczy siły socjalizmu. Gdy odjeżdżamy długi czas biega- ją za nami ich śmiech. Już wam mówili, że Albania to jedno wielkie radośne uniesienie widoczne we wszystkich bodaj najdrobniejszych komórkach pracy.

Na wycieczkę w Kusowa wzięli robotników o umosłonych twarzach i rękach. Przyszli na to zebranie wprost z miłości pracy. W dniach nieśli kwiaty i czerwone chorągiewki. Ich spontaniczne „niech żyje” na cześć pokoju i socjalizmu, ich prośbienia, ich grzmiące okłaski przypomniały nam te same uroczyste chwile, jaką przeżyliśmy w fabryce „Enver”, w kombinacie „Stalin” i w porcie Durazzo. To niestety nie święto zdobytej wolności, zdobytego prawa do życia, prawa do postępu i kultury.

Naród albański wczoraj, zagrożony w zafocaniu i analfabetyzmie, cierpiący w niewoli — dziś zdobywa technikę i kulturę, kieruje maszynami nowych fabryk, buduje jasne domy robotnicze, wykruwa potężny proletariacki i nową inteligencję.

Pola naftowe w Kusowa są dziś administrowane, kierowane i eksploatowane wyłącznie przez robotników albańskich. I tu również — jak wszędzie w Albanii — pracowali dawniej tylko cudzoziemscy technicy. Eksploatacja tych pól nie następuje dziś Albańczykom żadnym trudności. Przekraczają

normy produkcji. Przeprowadzają nowe wierceńca.

W przededniu wycofania się pod naporem sił wyzwoleńczych Niemcecy naziści doszczętnie zburzyli instalacje pól naftowych w Kusowa. Robotnicy albańscy, ci sami, którymi tak pomatali imperialiści, z zapałem wzięli się do odbudowy. Po trzech miesiącach zarzętej pracy i potężnego wysiłku uruchomili szyby. Ropa znów zaczęła tryskać, teraz już nie dla państwa zagranicznych, lecz dla dobra całego narodu. Przeszkolono techników. Nigdy wydobywanie ropy naftowej nie szło tak sprawnie, jak po zdobyciu władzy przez robotników.

Na wycieczkę w Kusowa wzięli robotników o umosłonych twarzach i rękach. Przyszli na to zebranie wprost z miłości pracy. W dniach nieśli kwiaty i czerwone chorągiewki. Ich spontaniczne „niech żyje” na cześć pokoju i socjalizmu, ich prośbienia, ich grzmiące okłaski przypomniały nam te same uroczyste chwile, jaką przeżyliśmy w fabryce „Enver”, w kombinacie „Stalin” i w porcie Durazzo. To niestety nie święto zdobytej wolności, zdobytego prawa do życia, prawa do postępu i kultury.

Naród albański wczoraj, zagrożony w zafocaniu i analfabetyzmie, cierpiący w niewoli — dziś zdobywa technikę i kulturę, kieruje maszynami nowych fabryk, buduje jasne domy robotnicze, wykruwa potężny proletariacki i nową inteligencję.

Pola naftowe w Kusowa są dziś administrowane, kierowane i eksploatowane wyłącznie przez robotników albańskich. I tu również — jak wszędzie w Albanii — pracowali dawniej tylko cudzoziemscy technicy. Eksploatacja tych pól nie następuje dziś Albańczykom żadnym trudności. Przekraczają

normy produkcji. Przeprowadzają nowe wierceńca.

Warszawscy korespondenci piszą: Młodzież ZMP w fabryce „Parowóz” należy otoczyć opieką

Zaprowadziliśmy tablice ewidencyjne akumulatorów

Na 240 młodzieńców zatrudnionych w naszej fabryce, do ZMP należy zaledwie około 60. I o tych 60 członków nie troszczy się za bardzo zarząd zakładowy ZMP. Zarząd ZMP nie pomógł i nawet się nie zatrzymał o postępy w nauce swych członków.

Również sprawa akcji świetlicowej na terenie ZMP nie rusza z miejsca. Świadczą o tym najlepiej fakt, że dotychczas młodzież nasza nie zorganizowała samodzielnie ani jednej imprezy na terenie zakładu.

ZMP-owcy nie placą regularnie składek członkowskich. Zarząd nie przywiązuje do tego większego znaczenia, nie rozumiejąc, że sprawa ta jest jednym z czynników wychowania i zdyscyplinowania członków.

Członkowie ZMP nie są zżyci.

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

o olbrzymią większość w ogóle nie zna się ze sobą.

Klub sportowy istnieje u nas niemal tylko na papierze. Zarząd Koła nie dostrzegł tych wszystkich braków. Nie zwraca się o pomoc do organizacji partyjnej, ani do rady zakładowej.

Z drugiej strony znowu egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej i rada zakładowa nie interesują się pracą koła ZMP i nie przychodzą im z pomocą, ograniczając się do odbywania okresowych sprawozdań Zarządu Koła ZMP.

Ten stan należałoby radykalnie zmienić. Sprawa kadr młodzieżowych wymaga stałej opieki i pomocy starszych towarzyszy. Z ich pomocą musimy uaktywnić organizację ZMP na terenie naszego zakładu.

A. WOJCIESZKO Fabryka „Parowóz”

O pracy Klubu Racjonalizatorów w fabryce „Perun”

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Ob. Reymer, technik, ulepszył

W Wytwórni Nr. 1 Zjednoczonych Zakładów Przem. Gazów Technicznych „Perun” od stycznia br. istnieje klub racjonalizatorski, zrzeszający obecnie 21 członków. W ramach klubu działa Komisja Usprawnień, która bada zgłoszone usprawnienia, wydaje orzeczenia i przesyła do premiiowania i zatwierdzenia władzom nadrzędnym.

Dotychczas zgłoszono 27 usprawnień w tym jedno mające charakter wynalazku. Młodzież innymi tow. Stanisław Antoszewski, słusarz, zgłosił wniosek na ulepszenie matrycy do prasowania korpusów trzonów manometru. Usprawnienie to daje oszczędność w stosunku rocznym ponad 88 tys. zł.

Tow. Mikołaj Koźwiniak, słusarz, zgłosił usprawnienie w lutowaniu sprężyn do korpusów trzonów manometru. Usprawnienie jego daje ponad 104 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Do niedawna w zajezdni autobusowych MZK nie można było zorientować się ile jest akumulatorów, jaki jest ich stan, jaką pracę wykonywały, ile z nich jest w autobusach, ile w naphwie, ile w rezerwie itp.

Dość często były wypadki, że autobus zjeżdżał do garażu z zepsutym akumulatorem i wtedy zmieniano się go na dobry akumulator, wzięty z innego autobusu, nie czyniąc o tym nigdzie żadnych wzmianek. To też bardzo często kierownictwo nie mogło się zorientować co stało się z dobrymi akumulatorem.

Obecnie okres takiego balaganu minął. W garażu Hale Mirowskiej zostały zainstalowane tablice ewidencyjne - orientacyjne stanu liczebnego i jakościowego wszystkich akumulatorów z zajezdni Hale Mirowskiej, przy ul. Inżynierskiej i ul. Słowackiego. Tablice te opracował tow. Osuchowski.

Każdy akumulator ma swój numer ewidencyjny, a gdy z jakiegokolwiek przyczyny zostaje on zamieniony wówczas sporządza się odpowiedni raport i odnotowuje się to na tablicy ewidencyjnej.

Na tablicy tej znajdują się też dane w jakim czasie akumulator jest wmontowany, kiedy był kupiony, ładowany, zamieniony, ile już pracuje, kiedy był naprawiany itp.

Dzięki zaprowadzeniu tablicy ewidencyjnej nie zdarzają się już wypadki, że kierownictwo garaży nie wie gdzie podziął się akumulator.

JAN HOPPE Autobusy „Mirów”

20 kiosków ulicznych ustawił MHO

Obok istniejących już na ulicach Warszawy kiosków Warszawskiej Spółdzielni Spożywców pojawiły się kioski Miejskiego Handlu Detalicznego.

Czytelnicy i korespondenci piszą

A w Mikołajkach jest rzeczywiście pięknie

Wiele się mówi i pisze o pięknie Warami i Mazur. Propaguje piękno naszych ziem Polska Towarzystwo Krajoznawcze i „Orbis”. Lecz aby piękno to było udostępnione, trzeba je przede wszystkim na własne oczy zobaczyć. Po to potrzebna jest między innymi odpowiednia komunikacja. O niej chciałbym napisać kilka słów. Najłatwiej i najtaniej można zwieźć Mazury podróżując statkiem, lecz niestety statki te kursują jak i kiedy chcą i nie mają zamiaru trzymać się rozkładu. Opiszę jednak tylko przykład, a tutejsi mieszkańcy stwierdzą, że mogą podać podobnych przykładów więcej. W niedzielę, 23 lipca, chciałem wyjechać statkiem z Mikołajek. Już o 7-ej rano przed ekspozycją Państwowego Zespołu Srodądowej czystości kolejką złożoną z około stu osób. Miałem odejść dwa statki do Pisu o godz. 10 i o 11.30 do Rucian. O 9-ej z minutami przybył do przystanku statek, kasa była jednak ciągle zamknięta. Kasjerka zawiązała mi dopiero o godz. 10. Nie sprzedano jednak biletów. Tymczasem, że zabroni mi rownka i że za sprzedanie biletów ma czekać na przyjazd statku z Głyzka. Ludzie czekali nadal. Minęła 10.30, a statek z Głyzka jeszcze nie przybył. Ludzie, którzy

Państwowe Nagrody Artystyczne

Włodzimierz Sokorski

Wiceminister Kultury i Sztuki

Przyznanie tegorocznych państwowych nagród artystycznych jest niewątpliwie poważnym wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym. Decyzja o trzystopniowych nagrodach w zakresie literatury, plastyki, muzyki, teatru, filmu i architektury świadczą o dojrzałości i dojrzałości państwa ludowego do twórczego wysiłku naszych artystów, lecz w pierwszym rzędzie jest świadectwem rozwoju naszej kultury i jej głębokiego powiązania z życiem i walką narodu. Decyzja rządu o przyznaniu naukowych i artystycznych nagród jest wielkim wkładem w walce o pokój i socjalizm, jest demonstracją postawy ideologicznej narodu, który w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego rozwija w nieznanym dotąd rozmiarach swoją narodową kulturę epoki socjalizmu.

Harcerze walczą ze stonką ziemniaczaną

Wyjazd na walkę ze stonką był dla naszej drużyny wielką niespodzianką. Przygotowało ją kierownictwo drużyny w tajemnicy przed chłopcami. 10 lipca o godz. 8.30 zjechał przed naszą siedzibą traktor z PGR w Kalsku i razem z VII drużyną ruszyliśmy w drogę. Do Kalska było dość daleko, bo aż półtorę godzinę jazdy traktorem. Jechaliśmy wesoło, tym nastroszy. Jedni śpiewali, inni z zaciekawieniem oglądali okolice. Siedziła PGR-u w Kalsku od razu nam się spodobała. Nieduża, czysta. Nie bawiliśmy nam zresztą długo. Dostaliśmy przewodnika, butelki i napisaliśmy na polce. Mieliśmy zaplanowane 50 ha ziemniaków. Chłopcy z zabawy wzięli się do szukania, ale

Kuracjusze z sanatorium w Kruku skarżą się

Jesteśmy kuracjami w sanatorium przeciwgruźliczym ZUS w Kruku koło Gostynina, woj. warszawskiego. Od pewnego czasu daje się zauważyć brak zainteresowania kuracjami ze strony personelu lekarskiego i administracyjnego. Wyżywienie jest niedostateczne, a zdarzają się nieraz wypadki, że jedzenia nie ogdzie brankie, np. w dniu 3. 7. br. dla kilku kuracjuszy, którzy są na diecie zabrakło kolacji, a na śniadanie zabrakło dla wszystkich kawy. Kiedyś zwróceno się do szpawy o lekarza, dr. Banaszkiewicz oświadczyła, że jeśli się ko-

W Rabce-Zdroju kształcą kadry nauczycieli specjalistów

Szkoly specjalne mają za zadanie leczyć, uczyć, wychowywać w duchu socjalistycznym oraz przygotowywać do zawodu młodzież nie dorozwiniętą psychicznie i fizycznie. W roku szkolnym 1959-60 w ZPT szkołach specjalnych i 62 zakładach wychowawczych uczyło się pod opieką 1453 nauczycieli około 20 tys. dzieci. W Planie 5-letnim przewidziana jest dalsza rozbudowa szkół specjalnych. W związku z tym wysuwa się niemałe, ważne zadanie: szkolenie kadry nauczycielskiej. W Warszawie istnieje Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, który rocznie kształci 80 nauczycieli specjal-

po przejeździe około 30 ha zapalił się. Zmęciliśmy się już wyrażnie i jakoś śladu stonki nie znaleźliśmy. Nagle któryś z kolegów zwołał nas wszystkich. Odkrył szkodnika i to całe ognisko. Z nowym zapałem zabraliśmy się do szukania. Zamiast 50 obeszliśmy 65 ha i wykryliśmy jeszcze 3 ogniska stonki. O godzinie 12 przyjechał na pole traktor i zabrał nas do Kalska. Napoili nas tam mlekiem i odesłali do obozu. Pracownicy PGR także byli z nas zadowoleni. Pomogliśmy im w oczyszczeniu ziemniaków ze szkodnika, a sami czuliśmy wewnętrzny radość i zadowolenie, że swym wysiłkiem przyczyniliśmy się do akcji zwalczania stonki.

VI Drużyna Harc. Kolonii Letniej w Skwierzynie

Nie ma u nas walki pokoleń, jest natomiast walka idei. Walka humanistycznych, internacjonalnych, patriotycznych idei socjalizmu z penetracją wrogich sił imperializmu, czyhającego na wolność i niezależność naszego narodu. I w tej płaszczyźnie przyznanie nagród posiada swoją głęboką wymowę.

Czymże jest bowiem życie i twórczość Władysława Broniewskiego, obchodzącego w tym roku 25-lecie swojej działalności literackiej, jak nie nieustanna walka z podłością i wyższym kapitalizmem i własnym faszyzmem, jak nie twórczym, entuzjastycznym wkładem w budownictwo naszego kraju. Jego natchnione „Słowo o Stalinie” stało się dziś własnością całego narodu, stało się wyrazem i miarą jego uczuć w stosunku do genialnego przywódcy obozu pokoju i socjalizmu.

Podobnie „Niemy” Kruczkowskiego są wyrazem postawy Ludwika Polaka wobec wielkiego wysiłku demokratycznych Niemiec. Już sam fakt, że dramat Kruczkowskiego od roku jest grany z niezmiennym powodzeniem na scenach Polski i Niemiec dowodzi o bezspornej roli tego wielkiego pisarza w walce o utrwalenie przyjaźni między naszymi narodami.

Podobnie „Mickiewicz” Jastru na nie tylko wyzwała nasze nowe społeczeństwo, ale jego wielkość, lecz jednocześnie wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje między postępowymi tradycjami naszego narodu, a budowniczym twórczym socjalistycznej kultury do której obecnej. Taki sam wyraz posiada nagroda dla Przemysłowego za jego biograficzną powieść o Kamińskim. Wszystkie niemal pozostałe nagrody literackie, od Kowalewskiego poczynając, są dowodem zdecydowanego wkroczenia nowego, dynamicznego sił do naszej literatury. Zarówno Miroslaw Kowalewski, jak i Bohdan Hamera wyszli z klasy robotnic-

grodę dla młodych rzeźbiarzy: Jarnuszkiewicza, Lisowskiego, Jesiona, których twórczość i tematyka i artystycznie wchodzi już w orbitę sztuki realizmu socjalistycznego, nagrody dla Daszewskiego, Rafałowskiego i dla grupy polskich karykaturzystów, stojących na wysuniętych pozycjach walki o pokój oraz na grody dla Szelańskiego, Wiechowicza i Gradsteina, twórców polskiej pieśni masowej. Nie mniej jasna jest wymowa nagrody dla autorów i twórców Trasy W — Z, którzy obok szeregu innych naszych architektów kształtują oblicze przyszłej Warszawy.

Podobny charakter posiadają nagrody teatralne, wydobywające na światło dzienne w osobach Solskiego i Zelwerowicza obraz wielkich, tradycyjnych wartości polskiego teatru, przy równoczesnym wskazaniu na te pozycje w pracy, które są wyrazem nowych poszukiwań inscenizacyjnych i reżyserskich.

Nie można również pominąć milczenie nagród w zakresie kinematografii. Nieprzynajmniej w tej dziedzinie pierwsze nagrody świadczą wyraźnie, że polska kinematografia, a zwłaszcza polski film fabularny, nie wyszedł jeszcze z kryzysu i nie potrafił, jak dotąd, włączyć się w rytm pracy całego narodu. Brak filmu o wsi, o wysiłku klasy robotniczej, młodzieży, jest zjawiskiem bolesnym i żałosnym i wymaga od nas stałego, wieloletniego wysiłku, żeby pomóc naszej kinematografii, wyjść z jej dotychczasowego impasu. Natomiast podnoszącym zjawiskiem są nasze filmy średniometrażowe. Wysokie nagrody dla „Szarej drogi” (Trasa W — Z) i dla filmu o Marchlewskim świadczą dobitnie o tym, że stać nas na dobre, pełnowartościowe filmy, zarówno współczesne, jak i historyczne. I sądzę, że rok najbliższy wyda owoce zjazdu w Wiśle i w Sopocie i pozwoli partii ludowemu zadokumentować swój pozytywny stosunek do pracy polskiego filmu.

I jeszcze jedno. Nagrody państwowe wskazują nam kierunek walki. Podsumowują osiągnięcia i nawiązują twórców dalszą drogę. W żadnym jednak wypadku fakt dany nagrody nie powinien nam zaciemnić obrazu ideologicznych i artystycznych błędów poszczególnych twórców. I dlatego nagrody tylko wówczas spełniają swoje zadanie, o ile będą oparte rzetelnie krytyce i samokrytycznym wypowiedzianiem smychy autorów, jak również oceną czytelników i widzów, którzy w zebrańkach, w dyskusjach i w listach do redakcji powinni wypowiedzieć swój własny sąd. Tylko wówczas, budząc zawsze w naszym życiu artystycznym to co jest nowe, dynamiczne, idące naprzód, potrafimy zbudować naszą kulturę, potrafimy uczynić z niej doniosłe narzędzie naszej walki o wielkie idee braterstwa międzynarodowego i socjalizmu.

Dyrekcja przystąpiła do opracowania planu zarządzeń organizacyjno-technicznych, które by zabezpieczyły wprowadzenie metody Kuzniecowa nie tylko na oddziale tek, ale i w innych oddziałach fabrycznych. Zgodnie z zaleceniem komitetu partyjnego komitet fabryczny związku zawodowego rozważył propozycję nowatora na rozszerzonym zebraniu wspólnie z aktywnym produkcyjnym. Najlepiej stachanowcy — Alestrow, Jefimowa, Lantarowa, Woronowa i inni, występując na otwartych zebrańkach partyjnych w oddziałach fabrycznych, jednomyślnie poparli inicjatywę organizacji partyjnej i postanowili pracować według nowej metody.

W fabryce przeprowadzono bez wstrzymania pracy reorganizację nie tylko na oddziale kroju, lecz także w oddziałach szycia i doświadczenia oraz w biurze konstrukcji. Doświadczeni majstrzy udzielili nam i wyjaśnili młodym robotnikom; pomiędzy oddziałami, brigadami i poszczególnymi robotnikami zawierano umowy o współzawodnictwo socjalistycznym, w oddziałach fabrycznych na dzień wychodziły „Ulotki bojowe” ze szczegółowym opisem nowej metody kroju i szycia z niezbędnymi radami technicznymi. Radio fabryczne codziennie informowało o przebiegu wprowadzania nowej technologii do produkcji. Rezultaty wszystkich tych czynności nie daly na siebie długo czekać: oddział fabryczny, w którym pracuje Fiodor Kuzniecowa, już do 16 marca dał o sobie do czątku roku 13.450 tek z zaoszczędzonego surowca, a brigada Pietrowej — 218 torb podręcznych; krojownicy Majorowa zaoszczędzili 10.550 decymetrów kwadratowych skóry pierwszego gatunku.

Podpisywanie apelu pokoju w ZSRR



Artysta ludowy Ormańskiej SRR, laureat nagrody stałnowskiej M. Sariat składa podpis pod apielem sztokholmskim. Foto TASS

Od „nieinterwencji” w Hiszpanii do interwencji w Korei

Francis Crémieux

1 sierpnia minęło 14 lat od chwili, gdy rząd francuski pod kierownictwem Leona Bluma domagał się „szybkiego przyjęcia i ścisłego przestrzegania” reguł nieinterwencji. Rząd francuski zakazał wówczas wszelkiego eksportu sprzętu wojennego do Hiszpanii. 8 sierpnia zerwał on francusko-hiszpański traktat handlowy, podpisany zaledwie kilka miesięcy przedtem.

Według słów Leona Bluma zamierzał on wówczas bronić pokój i uniknąć „rozszereżenia się konfliktu”. W rzeczywistości zadał on Republice Hiszpańskiej cios w plecy, zostawił całkowitą wolność hitlerowcom i faszyzmu Mussoliniego, którzy 24 sierpnia dopiero podpisali świsstek papieru w sprawie nieinterwencji, a w międzyczasie, przez długie tygodnie, obficie zaopatrywali Franco w broń i amunicję.

Polityka nieinterwencji wywołała potężne oburzenie w szeregu robotniczych. Francuska Partia Komunistyczna stanęła na czele masowej akcji o zniesienie blokady Republiki Hiszpańskiej. Kilkakrotnie Partia Komunistyczna zwracała się do SFIO, domagając się zrewidowania stanowiska zajętego przez partię socjalistyczną. I dopiero 22 października ówczesny sekretarz generalny partii socjalistycznej, Paul Faure, który później w czasach okupacji współpracował z nazistami, odpowiedział: „W tej sprawie powinniśmy wypowiedzieć organizmy międzynarodowe”.

W ciągu 30 miesięcy członkowie Francuskiej Partii Komunistycznej walczyli przeciwko nieinterwencji i tysiące wśród nich zaciągnęły się do brygad międzynarodowych. Leon Blum, który później, jak wiadomo, był honorowym deportowanym Hitlera, w tym czasie, kiedy socjaliści byli członkami rządu francuskiego i aczkolwiek wielokrotnie wypowiadali się w oficjalnych deklaracjach za przerwaniem wojny i za zmniejszeniem wydatków wojennych, nie mniej w praktyce poparł wszystkie żądania i kroki podjęte przez te rządy celem kontynuowania i zwiększenia wydatków na wojnę przeciwko ludowi Wietnamu. Rozkazy amerykańskie były i nadal są wiernie i ściśle wykonywane przez SFIO.

magania się o 80 miliardów franków więcej na wydatki wojenne. Amerykanie wiedzą, że Moch zdolny jest do wszystkiego. Wprawdzie kongres partii SFIO ostatnio większością głosów postanowił nie zgodzić się na żadne dodatkowe podniesienie budżetu wojkowego, ale Amerykanie wiedzą, że w SFIO decydują agent Wall Street i Moch na czele.

Wraz z Danielem Mayerem i Le Troquerem Jules Moch nie waha się wypowiedzieć oficjalnie za użyciem bomby atomowej. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego, Daniel Mayer, poparty przez Mocha, oświadczył cicho: „jestem przeciwny zakazowi bomby”. Po zadaniu ciosu nożem w plecy Republice Hiszpańskiej przy pomocy nieinterwencji francuskiej prawicy socjalistycznej by obecnie prowadzić politykę interwencyjną, tym razem na korzyść zdrajcy i agenta amerykańskiego Li Syn-mana. Gdy chodziło o to, aby pomóc bawarskiemu demokratowi hiszpańskiemu w ich walce przeciwko szarym blumowcy postawili praktycznie politykę nie mieszaną się” do cudzych spraw. Natomiast dziś, gdy bohaterkie wojska ludowe Korei biją „a głowę interwencji amerykańskich i ich packówko lisymnawców Jules Moch śpieszy szybko na pomoc amerykańskiemu agresorowi imperialistycznym wysyłając francuski okręt wojenny pod rozkazami Mac Arthura.

Agenci amerykańscy śpią sobie nawzajem na pomocie. Żywią nadzieję, że w ten sposób potrafią uniknąć sromotnego końca Czarnego Kał-szeka i przeszkodzić ludom Azji w ich walce wyzwolenia przeciwko imperializmowi. Doświadczenie wykazuje jednak, że lud i historia skazywały poczynania agentów imperializmu na całkowite fiasko.

Jules Moch oświadczył parę dni temu: „Mamy obowiązek walczyć przeciwko komunizmowi”. Nie trudno się domyśleć, kto dziś na Mocha narzuca ten obowiązek. Moch cieszy się zaufaniem Trumana, Achesona i Mac Arthura i dlatego też on został mianowany ministrem wojny i obciążony zadaniem do

Na półce z książkami

Musimy o tym wiedzieć

Jan Petersen: „Nasza ulica”. Warszawa, „Państwowy Instytut Wydawniczy”, 1950. Przekład Anny Linke.

Książka Jana Petersena „Nasza ulica”, która ukazała się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego, to wstrząsający dokument walki ofiarnej partii komunistycznej, przeciw faszyzmu i wojnie.

W Trzeciej Rzeszy milczano o antyfaszystach. Po wojnie reakcji niemieckiej zależano na ujawnianiu szczegółów walki z reżimem hitlerowskim. Snop światła rzucił dopiero pamiętnik uczestników walk z faszyzmem i archiwa więzienne. Dowiedziono, że bliźszym członkiem partii komunistycznej w Niemczech w okresie doświadczenia z zastosowaniem nowej metody w fabryce „KOZIZDIELE”.

W przeddzień i maja cały kolektyw robotników i pracowników przedsiębiorstwa jednomyślnie uchwalił zobowiązanie: „Dać w 1950 roku produkcję ponad plan wartości trzech milionów rubli z zaoszczędzonego surowca Kuzniecowa”.

Pewni swych sił partyjni i bezpartyjni bolszewicy z entuzjazmem walczyli obecnie o wyznaczenie w honorum powierzonej im sytuacji w Niemczech w okresie doświadczenia z zastosowaniem nowej metody w fabryce „KOZIZDIELE”.

Iskra zwołała przez nowatora Kuzniecowa rozgłoszenia wielkim plomiennym. Twórcza inicjatywa, heroiczny czyn patrioty-nawatora podchwytyli tysiące robotników fabryki radzieckich. Radziecki patriot kierownik walczył wielką partię Lenina — Stalina pewnie budując społeczeństwo komunistyczne. „Nasza ulica” mówi o odwadze

Na nowej drodze

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU”)

W Statucie WKP(b) mówi się o zakresie zadań podstawowych organizacji komunistycznych w przedsiębiorstwach ZSRR należy nie tylko wychować nie politycznych komunistów, nie tylko prac organizacyjną i masowo — polityczną wśród bezpartyjnych, ale i walka o wypełnienie planu produkcyjnego i kontrola działalności administracji przedsiębiorstwa.

Organizacja komunistyczna popiera wszystko co nowe i postępowe, co sprzyja rozwojowi współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu przewodnictwa pracy w przedsiębiorstwach, pomagając nowatorom produkcji wdrażać doskonałe metody pracy, ułatwiając pracę robotnika i prowadząc do dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki na drodze.

Poniżej opowiadamy o tym jak podstawowa organizacja partyjna moskiewskiej fabryki wyrobów szklanych „KOZIZDIELE” pomaga stachanowcom — nowatorom rozwijać walkę o oszczędność w produkcji, wdrożyć nowe metody pracy i za stosować nowe projekty racjonalizatorskie, mające na celu podwyższenie wydajności pracy.

Do gabinetu sekretarza biura partyjnego wszedł stary majster Fiodor Kuzniecowa — wysoki mężczyzna o sympatycznej śmiałości twarzy. — Ja do was w ważnej sprawie — zwrócił się do sekretarza Wiery Demidowej. Fiodor Kuzniecowa jest robotnikiem z działa przadziana. W fabryce wyrobów szklanych pracuje już dziewiętnaście lat,

J. Suchorukow

a obecnie jest starszym majstrom na oddziale tek. Współzawodniczą o przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki stalinowskiej, stary majster uporczywie szuka nowych metod zwiększających wydajność pracy i jakość wyprodukowanych wyrobów.

Nieraz zdarzało mu się zauważać jak z oddziałów fabrycznych wynosi się kosze ze skrawkami skóry, tkanin, materiałów zastępczych.

Mysł o możliwościach zmniejszenia ilości odpadków surowca nie dawała spokoju majstrom Fiodor Kuzniecowa starannie badał szablony wykrojów teki, obliczał, wymierzał jak i gdzie można zaoszczędzić materiał.

Bezustannie sprawdzał obliczenia, radził się naczelnego inżyniera i dyrektora fabryki, przeprowadzał doświadczenia w warunkach produkcyjnych oddziału produkcyjnych od „działu fabrycznego i za każdym razem przekonywał się że można osiągnąć znaczną oszczędność surowca.

Fiodor Kuzniecowa rozumiał, że wprowadzenie nowej metody szycia wyrobów połączone jest z zasadniczą reorganizacją całego procesu technologicznego w fabryce, że wśród robotników a nawet inżynierów mogą trafić się sceptycy, którzy skrytykują innowację. Bez przeprowadzenia uprzednio pracy wyjaśniającej wśród kolektywu pracowników, trudno liczyć na szybkie wdrożenie nowej metody produkcji. Bezpartyjni majster wie, że organizacja partyjna,